

Dziennik wrażliwy najwyszy poniedziałki i dni następujące po
 N. Sącz. Rynek N. atnim dniem każdego miesiąca.
 na Dziennik „Czas“
 W. Grabowski
 w Państwie austriackim (pocztą)
 rocznie str. 20
 półrocznie 10
 kwartalnie 5
 miesięcznie 2
Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem
 w Krakowie
 w Państwie austriackim (pocztą)
 rocznie str. 26
 półrocznie 13
 kwartalnie 7
 Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
 OGŁOSZENIA, ODRZĘDY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
 czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dsierżaw itp
 za opłatą:
 Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
 Do każdego inseratu załączono być winno 10 kr. na opłatę stałą w ca-
 łości za każdorazowe umieszczenie.
 Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowemi przesyłane być winny
 franko do Biura Ekspedycji Czasu.
 Listy reklamacyjne nieopiewstowane nielegają frankowania
 Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
 Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się zaprenumero-
 waniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się
 dwumiesięczna przedpłata, to jest na miesiące
 Maj i Czerwiec b.r. kwartału IIgo w kw-
 cie zfr. 3 kr. 20 m. k.
 Administracja Dziennika „Czas“

Kraów 25 kwietnia

Pisząc obecnie w przedmiotach politycz-
 nych, obejść się nie można bez używania
 częstokroć wyrazów powszechnie wprawdzie
 przyjętych, ale których, mówiąc bez ogródki,
 nikt dobrze nie rozumie, a przynajmniej na
 których istotne znaczenie dwóch ludzi podob-
 no w całej Europie nie zgodziłoby się zu-
 pełnie. Ile razy znajdują się one pod pió-
 rem, a znaleźć się muszą, przychodzi na
 myśl wieża Babel, nie co do pomieszczenia
 języków, ale co do zabałamucenia pojęć.
 Takimi wyrazami są *cywilizacja*, *postęp*,
 i wiele innych. Tu śmiało powiedzieć mo-
 żna, że „co głowa to rozum“, co głowa to
 inna cywilizacja, to inny postęp! Rozum
 przywłaszczył sobie tu prawo najwyższego
 i wyłącznego sędzię, a że rozum myli się
 i często, bo nie ma zasady, którejby nie od-
 ważył się zaprzeczyć, przeto też i pojęcia
 cywilizacji i t. d. nie mają pewnej podsta-
 wy, są nieokreślone, zmienne, fałszywe lub
 prawdziwe, stosownie do tego na czem się
 rozum w sądzie swoim opiera.

Do tych pojęć policzyć trzeba i *umiarko-
 wanie*, w znaczeniu w jakim dziś w poli-
 tyce a nawet i nie w polityce tego wyrazu
 używają czyli nadużywają. Co znaczy opi-
 nia umiarkowana? stronnictwo umiarkowane?
 kto powie co jest konserwator umiarkowany
 skoro i liberał umiarkowanym być może?
 Rzechy można, że to tylko rzeczą tempe-
 ramentu, wynikiem szybszego lub wolniej-
 szego obiegu krwi w żyłach, a przecież
 w polityce tak nie jest, bo to ma oznaczać
 jakiś odcień polityczny, jakąś opinię a na-
 wet kierunek i zasady. Owo umiarkowanie,
 którego tyle pochwał dzisiaj naczycić się
 można, ma to być jakiś środek, ale jaki i
 między czem? czy między czarnem i białem?
 między złem a dobrem? gdzie granica o-
 wój szarej barwy, dla której wymagają dziś
 od sąsiedki poklasków? Opinia umiarko-

wana uważana jest za podporę polityki za-
 chowawczej. Czy słusznie? Spójrzmy na
 Francję. Cóż tam kiedy zachowało stron-
 nictwo tak zwane umiarkowane? Zginął Lu-
 dwik XVI, przepadli Żyryndy, upadł Lu-
 dwik Filip, umiarkowani mieli większość
 w Zgromadzeniu prawodawczem gdy Napo-
 leon III uznał za stosowne ratować porzą-
 dek społeczny zamachem 2go grudnia...

Nie idzie wszakże za to, aby potępiać
 umiarkowanie, ale na to aby rzeczywiście
 było ono siłą w opinii, potrzeba mu konie-
 cznie pewnej i nie zachwianej granicy. In-
 aczej, podobnie jak w pojęciu cywilizacji i
 postępu nie będzie nań zgody. Umiarkowa-
 ny dla jednych, nie będzie nim dla drugich
 i słusznie, bo każdy sądzi o umiarkowaniu
 tylko według swego rozumu a co gorsza
 według własnych namiętności.

W liczbie błędów, pisze jeden z dzien-
 ników, którym się udało za naszych czasów
 przywdziać pozory prawdy, i obalamucić
 tym sposobem wiele umysłów uczciwych, jest
 zbyt duża skłonność do tak zwanego umiar-
 kowania. Umiarkowanie pojęte w znaczeniu
 chrześcijańskim i prawdziwym, jest bezwą-
 tpienia wielką cnotą, ale rozumiane tak jak
 dziś, zwykle bywa błędem naszego społec-
 zeństwa i to nader niebezpiecznym.

W rzeczy samej, przypatrzwszy się bli-
 żej, umiarkowanie w naszych czasach, jest
 tylko układem uczuć i pojęć w ten sposób,
 aby nie tracić o żadne inne uczucie lub inne
 spuszczono zasłonę na rążące światło praw-
 dy, aby każdy łatwiej mógł znaleźć to co
 dogadza jego skłonnościom i przesądom pry-
 watnym. W tem znaczeniu, umiarkowanie
 jest tylko ukróceniem i umniejszeniem praw-
 dy, symptomatem wstecznego, że tak powie-
 my postępu, nad którym społeczność pracu-
 wać się zdaje; nie może być siłą, jak nie
 jest cnotą; jest tylko mostem rzuconym nad
 przepaścią, po którym jej jednakowoż przejść
 nie można, ale się w przepaść wpada bez
 zawrotu głowy.

Umiarkowanie w duchu chrześcijańskim o-
 piera się na porządku jaki wynika z zastó-
 sowania działań i myśli ludzkich do woli
 Opatrzności, i jest miarą czyli prawidłem
 w sądzie o sprawiedliwości jaka panować

winna w stosunkach społecznych pawem bo-
 skiem uświęconych. Ale umiarkowanie o ja-
 kiem dzisiaj za zwyczaj mówią nie jest by-
 najmniej w tym duchu. Wszelkie prawidło
 nieugięte uchodzi prawie za tyranie, a do-
 gmat niewzruszony za niewolę. Umiarko-
 wanie stało się negacją, gdzie pomieszczone
 widzimy pojęcia złego i dobrego, z których
 każdy tyle bierze ile mu się podoba, bez
 względu na prawo Boże. Jest to jakiś do-
 wolny systemat niby mądrości i równowagi,
 zależący na tem, aby porządek społeczny
 opierał się na zasadach całkiem sobie prze-
 ciwnych, gdzie każde twierdzenie i prze-
 czczenie ma przeznaczone sobie niejako miej-
 sce, i nie wyklucza się bynajmniej, gdzie
 umiarkowanie zależy na tem, aby mieć jed-
 ną nogę w prawdzie a drugą w fałszu. Systemat ten prowadzi do sceptycyzmu prak-
 tycznego, do ciągłych usiłowań, aby por-
 ządek społeczny zawisł od równowagi, któ-
 ra być nie może, bo sprawiedliwość nie mo-
 że na tem polegać, aby prawda i fałsz, złe
 i dobre równych praw używało.

Takie tylko umiarkowanie może być dla
 społeczności korzystne gdzie regułą lub gra-
 nicą umiarkowania jest chrystyanizm, czyli
 gdzie panuje w umysłach prawo Boże. In-
 aczej będzie to tylko paradoksem szkodliwym,
 umiarkowaniem filozoficznym, jakie przygo-
 towała reformacja przed trzema wiekami.
 Umiarkowanie takie jakie dzisiaj widzimy,
 jest w polityce jak w społecznych stosunkach,
 tak w polityce wpływem racjonalizmu i nosi na
 sobie wszystkie jego cechy. Jak on niepe-
 wne, zmienne i chwiejne, nie dziw że się
 oznaczyć nie daje, nie dziw że jest tak słabą
 dla zachowawczej zasady podporą. U-
 miarkowanie utraciłszy swą chrześcijańską
 cechę, wnet stało się blichtrzem bez żadnej
 wewnętrznej wartości. Wyraz ten podobnie
 jak wyrazy: *cywilizacja*, *postęp*, *porządek*,
 wyrzeczono przez jakie stronnictwo, przy-
 mowane nieraz bywają z oklaskami, chociaż
 nikt sobie należycie nie zdaje z nich spra-
 wy, każdy jednak wie że i jemu przysłu-
 guje prawo użycia onych gdy zechce. Bo
 każdy z tych wyrazów jest zwodniczym ha-
 słem, używanem w obu przeciwnych sobie
 obozach i to najczęściej nie na korzyść praw-
 dy, lecz na korzyść fałszu. W rękę zaś

tego ostatniego hasła to staje się straszną
 niekiedy bronią, której używa równie zrzę-
 cznie do napadu jak i do obrony.

Korespondencya Czasu.

Berlin 23 kwietnia.

† Cztery dni obrad sejmowych, poświęcone wnio-
 skowi p. Mathisa w rzeczach prasy, o którym już po-
 przednio pisałem, nie przyniosły przedmiotowi żadnej
 innej korzyści nad tę, że wyświecony został w najdro-
 bniejszych szczegółach obecny stan prasy pruskiej, wi-
 jącej się z wielkimi trudnościami pod surowością poli-
 cyjnych i administracyjnych przepisów istniejącego
 prawa. Po odrzuceniu pierwszego najważniejszego arty-
 kulu, który odmawiał rządowi prawa odbierania druka-
 rzom i księgarzom koncesji procedury w drodze admi-
 nistracyjnej, przyjęciu jednym głosem większości wnio-
 sku Wagenera czyniącego odbieranie to zależnym od
 wyroku sądownego, ratowało po części powyższy arty-
 kul, a z nim materialną ważność wniesionego proje-
 ktu do prawa. Na nieszczęście, nad wnioskiem Wagne-
 ra musiano, stosownie do regulaminu obrad, powtórnie
 głosować, albowiem gdy pierwszy raz nad nim glosowa-
 no, nie był jeszcze drukowany, a w drugim tem
 głosowaniu wniosek został większością 131 przeciwko
 124 głosów odrzucony. Odrzucono następnie wszystkie
 13 artykułów projektu do prawa, z wyjątkiem 5 i 6,
 z których pierwszy stanowił, aby przyszesztowane przez
 policją druki, platy i formy były natchmiaszt właścici-
 cielowi powrocone, jeżeli prokurator królewski nie znaj-
 dzie przyczyny do uzasadnienia skargi; drugi, aby przy
 położeniu aresztu na takowe, była w dotychczasowym roz-
 kazie wyrażona na piśmie przyczyna tegoż. Lecz i tych
 artykułów przyjęcie nie będzie miało żadnego skutku,
 bo w końcu Izba uchyliła cały projekt do prawa prze-
 jęciem od niego do porządku dziennego; a, żeby wra-
 żenie podobnej uchwały nie było zanadto złe, zdecydowa-
 wała się przynajmniej porządek ten dzienny umotywo-
 wać poswiadczeniem: że, zważywszy, na niezaprze-
 czone nieregularności w postępowaniu władz w rzec-
 zach prasy, zważywszy, że usunięcie nieregular-
 ności tych może tylko nastąpić w drodze prawdo-
 wczej, oczekiwano należy, że rząd sam weźmie w kró-
 tkim czasie w tym przedmiocie inicjatywę. Pomijając
 inne szczegóły tej w rzeczach prasy pruskiej dość cie-
 kawej dyskusji, przywodzę tylko z słów komisarza
 królewskiego to jedno wyrażenie: że w W. Księstwie
 Poznańskim było w latach 1851—1856 aż do 38
 konfiskat polskich dzienników, że 5 razy uwolniano
 zabrane pisma w przeciągu 24 godzin z pod aresztu,
 20 razy zostały wyrokami sądowym skazane na karę,
 a między tem 7 razy za dajności zbrodniczo-stanowe
 i wzywania do nieposłuszeństwa zwierzchności. Posel
 Bentkowski zbijał podania komisarza królewskiego, o-
 pierając się równie na udowodnionych faktach; a gdy
 opowiedział historią jednego z dzienników, który mu-
 siał przestać wychodzić, albowiem pierwszemu druka-
 rzowi zamknięto drukarnię, drugiemu zabroniono druko-
 wać pod zagrożeniem utraty koncesji, innych wezwano
 do policyi i dano im podobne napomnienie, p. komisarz

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DZISIEJSZY STOSUNEK TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH do kraju i do artystów I NAWZAJEM.

Od zawiązania się Towarzystwa przyjaciół sztuk
 pięknych, trzeci rok mija i trzecia z porządku odbywa się
 wystawa prac krajowych i obcych malarzy. Przedsięwzięcie
 to w wyższym celu podjęte, w środkach swoich dobroczyn-
 ne i pomocne, rozwija się za łaską Bożą, przyczynie-
 niem się ludzi dobrej woli i kraju współudziałem, któ-
 ry z każdym rokiem wzrasta i rozszerza.

Wszystkie tedy warunki, ciężące tak na Dyrekcji To-
 warzystwa sztuk pięknych, jak na akcyonaryuszach, będą-
 cych główną dźwignią stowarzyszenia, dopełnione zo-
 stały w sposób przechodzący najpomyślniejsze rachuby.
 Zastanówmy się bliżej i szczegółowiej nad powyższem
 twierdzeniem, aby je próżną nienazwano przechwałką.

W moe pierwszego artykułu statutu Towarzystwa,
 Dyrekcya onegoż wzięła sobie za cel *obudować samito-
 wanie prawdziwej i gruntownej sztuki: w szczegól-
 ności zaś nastręczać artystom środki wystawy i
 odbycia swych dzieł*, artykułem z 20tym jeszcze
 dobitniej to wyjaśnia, dodając, że w zakupnie dzieł sztuki
 na rachunek towarzystwa nie spuci z uwagi, aby
*wnoszące się talenta krajowych artystów, których
 pody gruntowny kierunek i znakomity postęp oka-
 zują, zachęcać.*

Ze Dyrekcya najsumienniejsz starala się odpowiadać
 zadaniu swemu względem krajowych artystów, doś-
 przejrzyć jej sprawozdania i zakupna obrazów na lo-

sowanie, gdzie zawsze większą część plodów pędzla
 polskiego widzimy, przyczem i to zauważać potrzeba,
 iż dla zachęty artystów w dalszem kształceniu się obra-
 cała część funduszu przeznaczona na dzieła pomni-
 kowej treści, na zakupno jakiejś pracy, niebędącej w po-
 czet obrazów do wylosowania. — W tej myśli, jak wiadomo
 nabyła obraz p. Łuszenkiewicza przedstawiający
 Skargę otoczonego ubóstwem.

Podobnie postępowała sobie Dyrekcya z wyborem
 i zakupnem obrazów do losowania, a to dejąc zawsze
 krajowym artystom przedek przed zagranicznymi. Nie-
 sądzmy jednak aby Dyrekcya mogła bezwarunkowo
 holdować tej myśli; w takim bowiem razie musiałaby
 zerwać z wyższymi pojęciami o sztuce, które gdyby po-
 minąć chciała, natenczas główna polowa celu Towarzy-
 stwa byłaby zupełnie chybiona.

Kto pragnie obudzić samitowanie prawdziwej i
 gruntownej sztuki, ten niemoże poddać się przycia-
 snemu uwzględnianiu li tylko krajowych plodów, które
 jako liczące się do początków, niepowinny wcale mieć
 pretensyi wynoszenia się nad swój poziom. Wreszcie
 przypuszczamy ten przypadek, żeby Dyrekcya wyją-
 czność swoją zachowała dla samych producyj swojskiej
 sztuki — cóżby z tą były za następstwa? Oto, artyści
 nasi pozabawieni współzawodnictwa z głośnymi zagranic-
 znymi artystami, predkoby sami siebie nasladowali lub
 ugrzęźli w pewnych teoriach rodzących olbrzymie za-
 rozumienie a smychny z gwałtownością godną lepszej spra-
 wy przez zwolenników tak zwanęj szkoły Sztetlerow-
 skiej, która przez dwadzieścia kilka lat pouczyła wpra-
 wdzić górnę rosprawiać, szkolami i mistrzami przeru-
 cać jak w gruszkach, ale za to nieusposobiła uczniów
 nawet do korzystania z tych bogactw sztuki i z tej u-
 miejętności, jaką się słusznie szcyci: Dreźnie, Mona-
 chium, Düsseldorf, Antwerpia, Paryż.

Można było również przez lat dwadzieścia kilka pu-
 szczać tumany szumnych teoryi łatwowniej publiczności
 i mistycznie komentować utwory swojskiego pędzla,
 które niemówiły ani do oka, ani do uczucia, ani do po-
 jęcia, co się dość udawało, póki niebyło pod ręką miary
 porównania. Słowem można było ucieszać się z pu-
 bliczności — ale odtąd otwarto wystawę Towarzystwa i
 dano wstęp na nią plodom takich Ary-Szefarów, Hü-
 bnerów, Winterhalterów, Robbich, Meierheimów, Amer-
 lingów i tylu innych prawdziwych artystów — smak i u-
 czucie publiczności zaczęło się kształcić, oczy usposo-
 biały się patrzeć i odróżniać. Przedmiot, choćby najbar-
 dziej narodowy, kiedy wykonaniu jego nietowarzystwo
 pierwsza umiejętność rysunku, uczucie i zglębnienie natu-
 ry, ustępować musi obcemu, obojętnemu utworowi
 jeżeli z nim mówią wyższe warunki. Jaki taki por-
 wany mimowolnym podziwem, ubolewał tylko, czemu
 nasi malarze tak się nieuczają, tak niepracują, jak ci
 obcy doznający gościnnego na wystawie przyjęcia.

Tymże samym wpływem co publiczność ulegają po-
 woli i sami malarze nasi; widać to po usiłowaniach da-
 jących do zrozumienia natury, do zapatrywania się na
 nią okiem artysty, do zdobywania prawdy i swobody życia;
 widąc postęp w rysunku, postęp w kolorycie, a wwszy-
 tko datuje od wystawy, która zastąpiła niejako szko-
 łę — ale jeszcze niewiadać postępu w tej żelaznej pracy
 dobrze kierowanej, co się staje panją technicznych tru-
 dności. Słuch tu dla nich wymówka, że nie mają kogo
 kto by ich uczył; i wymówka bardzo sprawiedliwa bo
 i największy jenuusz niezostanie zaimprovizowanym ma-
 larzem — Nauki trzeba i naucoyciela, którzyby nie wiele
 rozprawiał i muzgi suszył, a za to uczniów swoich tak
 prowadził, aby nie jego kusa i ciasna doktrynkę co do
 rysunku, kompozycji i farb użycia, niewolniczo prakty-
 kowali, ale żeby każdemu w tem dopomagał jak ma-

własnem okiem patrzeć na przedmioty, i własnem uczu-
 ciem a przejęciem myślim je przedstawiać. Bez dobrych
 nauczycieli początkowych, niebędziemy mieli malarzy,
 choćbyśmy ich rozosłali na wszystkie akademie świata.
 Jak dalece to jest prawdą, widzieliśmy kilka dawnych
 i świeżych dowodów na tych krakowskich malarzach
 wysłanych za granicę, co objechawszy Niemcy, Fran-
 cyę, Włchy, wrócili aby z politowaniem mówić o sztuce
 zachodu, i dowodzić, że tam niemieli już czego się
 nauczyć! Zapewne że nie, gdyby rozprawianie o sztuce
 mogło być sztuką — lecz gdy tak nie jest — zostało
 nam dotąd olbrzymie ich zarozumienie, równające się
 olbrzymim ich plótom, które na prostych śmiertelnikach
 sprawiają wrznięcie głowy Medusy.

Taki był, można powiedzieć bez przesady, stan i
 usposobienie naszych malarzy, prawie do chwili otwar-
 cia pierwszej wystawy; lecz napływ lepszych utworów
 francuskich i niemieckich a nawet dawnych mistrzów
 szkół włoskich, a nadowszystko obrazów nadesłanych
 przez artystów Warszawskich, zmodyfikował dzięką za-
 prasz artystów Warszawskich, malarzy, malarzy, malarzy,
 rozumiało. Trudno było dysputować, kiedy praktyka gło-
 dawać, trudno było dysputować, kiedy praktyka gło-
 śniejsze stawiała dowody. Jakiż z tego wywnął się
 wniosek, jako *korzyść przybywająca w pomoc doświadc-
 zeniu? Oto że mogliśmy namacać źródło tej rozpaczli-
 wej jałowości jaka cechowała producyje krakowskiej
 szkoły sztuk pięknych.* Gdy źródłem tem nie była ja-
 kaś rasowa nieudolność, bo przecież Lwów, Warszawa,
 Wilno wydały znakomite zdolności malarskie — była
 wige fałszywa z gruntu nauka, co ubrawszy się w u-
 rojoną powagę, zabijała teoryjami swemi najszczerzejsze
 nieraz przyrodzone talenta i chęci. *Magister dicit*
 i słowo jego jak olów gniotło młode umysły — bo tran-
 scendentale rojenia o sztuce nie dawały im umiejętności
 narysowania nawet jednej linii, coby odpowiadała ade-

królewski odpowiedział, że mu historia ta z akt ministerjalnych nie jest znana. Co bardzo być może, jeśli władze miejscowe nie zdały z niej należytem sposobem sprawę.

Obrazy Izby panów nad budżetem są zajmujące. Izba zdaje się jeszcze skrupulatniej brać pod kredkę rozchody państwa, aniżeli to czyniła Izba poselska.

Staatsanzeiger ogłasza ogólne rozporządzenie ministra handlu, którym komisarze królewscy przy drogach żelaznych wezwani są do czuwania nad tem, aby dyrekcyje towarzystw dróg żelaznych nie zaciągały, wbrew art. 6 prawa o drogach żelaznych z 3 listopada 1838 r., długów bieżących bez poprzedniego przyzwolenia.

Gazecie kolońskiej donoszą z Rzymu, że pomiędzy stolicą Apostolską a rządem wirtemberskim traktowany oddawna konkordat przyszedł do skutku. Pełnomocnikiem papieskim był kardynał Reisch, pełnomocnikiem wirtemberskim p. Ow. Taż gazeta dowiaduje się z Rzymu, że w ciągu tamecznego pobytu Cesarzowej rosyjskiej matki spodziewają się tam dotąd przyjazdu króla pruskiego. Tu o podróży takowej nic nie słychać.

W sprawach neufchatelskiej i holsztyńsko-lauenburskiej nie masz nic nowego.

Paryz 21 kwietnia.

L*** Świat polityczny przywdział cuffia del silenzio, ów okrzykany wynalazek policyi neapolitańskiej i taka panuje w nim cisza, że próżne jest dzisiaj staranie o jakąkolwiek wiadomość, czy to o sprawie prusko-helweckiej, czy o nadziei rozwiązania rychłego interesów włoskich. Wczoraj w rocznicę urodzin cesarskich była nowa konferencya, na której czyli postąpiono na przód, czy cofniono się w tył, dowiemy się chyba z korespondencyi Times'a, zawsze świetliwej, zawsze mającej coś do powiedzenia, nawet wtenczas, kiedy wszyscy milczą i są przymuszeni. Tu największym zajęciem publiczności gotowej do wyjazdu z ParYZa, jest przyjazd W. księcia Konstantego. Wyłazuje on jutro w Tulonie, ostatnich dni kwietnia będzie już w Tuilleries. Czekają nań rewia na polu marsowym i 4go maja wielki obiad w ratuszu, koncert i sceniczne przedstawienia. Będzie zapewne bal u dworu, mówią o innym w hotelu ambasady rosyjskiej; resztę zabaw dopełni opera i wycieczka do Fonteneblo.

Ala to wszystko jest tylko dla małej liczby wybranych; żeby pospolity tłum zatrzymać w murach miasta, żeby jak wędrowną z nastalą wiosną ptastwo, nie uleciał już w maju w odległe strony, znajduje na swej drodze zasypiane ziarna, które nim zebrać potrafi, musi na to parę niedziel jeszcze czasu poświęcić. I tak mamy dziś otwartą wystawę w pałacu sztuk pięknych wszystkich prawie malowideł zmarłego Delaroché. Będzie potem wystawa powszechna sztuk pięknych w pałacu industryi; tamże od 20go maja do 5go czerwca Towarzystwo ogrodnicze urządzi wystawę kwiatów, krzewów i owoców. W przyszłą niedzielę wysięki konie na nowem polu w lesie bulońskim, gdzie także Towarzystwo przyswajania zwierząt żyjących w rozmaitych klimatach, otrzymało pozwolenie założenia osobnego zwierzynicy, w którym to co bezpłatnie widzimy w ogrodzie botanicznym, będziemy oglądali za opłatą od wejścia jednego franka. Musi to być dobra spekulacya, kiedy baron Rothschild 3/4 kapitału potrzebnego na owe przedsięwzięcie sam podpisał; może też uczynił to bezinteresownie, jako miłośnik gospodarstwa; zawiązując za medal złoty, jaki mu inne towarzystwo rolnicze niedawno przyznało za to, że on pierwszy na większy rozmiar próbował drenowania swych pól w zamku Ferréres. Dla ciekawych poszukiwaczy nowych wynalazków, z każdym dniem kongres uczonych towarzystw francuskich dostarcza obfity zapas nowin; przedwczoraj np. hr. Moncel zdając sprawę z odkryć fizyki, doniósł o trzech dotąd mało znanych, a mających przecież swoją wartość: o instrumencie zabezpieczającym urzędników telegrafu od uderzeń od piorunu, o ołówku metalicznym, za pomocą którego przesyłający depesze telegraficzne, nigdy już w żaden błąd popaść nie może i nareszcie o zegarze elektrycznym wynalazku p. Ro-

bert Houdin, idącym od 6 do 12 miesięcy, kosztującym tylko 70 fr., a mogącym bardzo łatwo urządzić się w każdym domu. Miłośnicy malowideł mogą w sali publicznej licytacyi przypatrywać się pięknym obrazom i galeryi p. Patureau wystawionej na sprzedaż, widzieć owe sławne młyny Hobbema, zapłacone przez właściciela na sprzedaż Van Secughema 85,000 fr., albo balwierza van Ostada, co go kosztował 65,000 itp. Dla dzieci nawet przy rogatce tronowej jest osobna wystawa... pierników, jakiej podobnej nie masz zapewne i w Toruniu.

Nigdy nie znalazłem się w takim kłopotcie zbierania nowin i opowiadania o tem co tu zaszło, jak od chwili, kiedy postrzegam, że prócz mnie i dwóch bezimiennych korespondentów wypierających siebie nawzajem w przypadku słabości, wyręcza się do naszego bractwa czwarty jeszcze p. B. Serdecznie go witam, bo to jakiś sumienny sensat, co zamierzający sobie pisać o wystawie bydła, jeździł aż do Poissy i ex visu opowiada na co własnymi patrzył oczyma. Takiego wam korespondenta prawdziwie winszować trzeba, ale co poczniecie sobie, gdy nas czterech na raz zechce wam pisać o jednej i tej samej rzeczy? Pamiętajcie zapewne ową propozycyę Champfort'a, kiedy w akademii wszeźła się raz żwawa dysputa i wszyscy jednocześnie podnosili głosy, on spokojnie odezwał się: Messieurs si nous ne parlons que quatre à la fois, i tem dowcipnem zagadaniem usmierzył wrzawę. Jakie wynajdziecie lekarstwo na cyspity nasze, nie wiem; to co wasi drukarze zastosowali do mojego listu z 16go kwietnia, nie zdaje się być arcy-przednim. Niechże mi kto odgadnie, co ma znaczyć cały ten okres: „Jeśli ją rozwikłać, mają owe sieci i tkanki, jeśli zbliżenie walki cywilizacyi, z zapaloną pochodnią idźmy do nieodstępnych dotychczas pieczarów.“ Możnaż było tyle bredni na raz popisać? Jeden z moich przyjaciół pisząc o kolejach żelaznych rosyjskich, wyraził swe obawy dla cywilizacyi europejskiej z pomnożonej potęgi Rosyi przez zaprowadzenie łatwych komunikacyi. Jam na te obawy odpowiadał przekonaniem i wiarą, że cywilizacya nie powinna się lekkać walki z ciemnotą, owszem, żeby jej uniknąć, lepiej jest wcześniej z zapaloną pochodnią oświecać torowiska dla siebie drogę śród niedostępnych dotychczas pieczarów. Opuśczone wiersze z mojego listu zrodziły bezsens niezrozumiały, którego na swój karb nierad jestem przyjąć.

Od niejakiemu czasu istotnie przypominamy sobie zbyt często ową przepowiednię Napoléona, że za lat pięćdziesiąt Europa stanie się republikancką, albo kosacką. Dotąd nie ma faktów, co by wyraźnie przeważały szalę na tą lub ową stronę, ale co się najnieśniej okazuje to, że za lat mniej jak pięćdziesiąt Europa może się stać izraelską, jeśli materialne interesa przed innymi w postępie prawdziwie zatrważającym przym zawsze dzierżyć będą. Jakież to imiona największy dziś mają rozgłos, jeśli nie Rothschildów, Pereirów, Mirésa, Millaud? Każda stolica nie maż swoich bankierów rej wiodących we wszystkich przedsiębiorstwach, w ich rękę złożony jest kredyt każdego rządu, bez nich prawie wojna niepodobna, oni wyrokują o wzroście lub upadku przemysłu i handlu krajów europejskich. Z rodzin Izraela wyszli Mendyzabel w Hiszpanii, D'Israeli w Anglii, Davis Masim wenecki. Na polu literatury i sztuki spotkasz niejedno imię, które ci przypomni Heinego, Meyerbeera, Rachel i Falken. Nie dziw przeto, że mi na myśl przychodzi, że Europa może stać się czem innym, ja republiką lub siczą zaporozką.

Koleje żelazne rosyjskie znajdują się dzisiaj w epoce przesilenia. Pierwsze wypuszczenie ich akcyi ma nastąpić w przyszłym tygodniu i Indépendance uproszona zapewne, aby im różana usłała drogę, donosi we wczorajszej korespondencyi, że główni przewodzący przedsiębiorstwa w Londynie i ParYZu, nie mogą sobie dać rady, nie wiedzą skąd dostaną liczbę akcyi odpowiednią koniecznym wymaganiom, że jeden drugiemu radby częściej jaką odebrać, a każdy uperczywie stoi przy swoim działu. Nie tak jednakże rzeczy stoją, jak się owemu korespondentowi pisać podobalo. Dzisiejszy Constitu-

tionnel jest bliższym prawdy, donosząc, że koleje żelazne rosyjskie zostały przyjęte na bursie paryskiej bardzo obojętnie i nie widać wcale najmniejszego ubiegania się za nimi. Gorzej dzieje się w Anglii, gdzie nawet donosi widocznego wstrętu. Morning Post w obszernym artykule poświęconym rozbirowi przedsięwzięcia, naucza swych czytelników, że ono tylko Anglii i jej posadłościom może być szkodliwe i wola w końcu na John Bulla: „a dopokąd będziesz tak głupim, abys marnie poświęcał swój grosz jak to przed laty czyniłeś, posyłając go do Meksyku, Peru i nie wiedząc gdzie? Jeśli wierzysz, że koleje żelazne rosyjskie wchodzi w zakres systematu handlowego, toć przecież obacz, że Odessa w nim nie zajęta, jedyny punkt, któryby cię jeszcze mógł omamić.“

Zią także porę wybrała kompania do odezwy po grosz do kapitalistów. Czemuz dała się wyprzedzić Mirésowi? czemu właśnie otwiera subskrypcyę w chwili, kiedy kwestya banku francuskiego ostatecznie nie rozwiązana trzyma spekulacyę w zawieszaniu i sprawia spadek papierów na bursie. Bank ma powiększyć swój kapitał, ale jeśli go wedle wymagań rządu obróci na kupno biletów skarbowych po 4%, toć na nie wiele się przyda owo powiększenie dla cyrkulacyi ogólnej. Bank n-dto znowu widzi się zmuszonym zaopatrzyć się w brzęcząca monetę i pteć agio, bo w tej oto chwili (gromne sumy wychodzą z Francyi na kupno jedwabiu. Mimo to wszystko przedsiębiorcy muszą dalej prowadzić rozpoczęte dzieło i pojutrze pierwszy oddział kontrolerów i różnej nazwy urzędników wyrusza do Szeceina a stamtąd do Petersburga dla uorganizowania nowej administracyi. Ile było gramatyk, dykcyonarzy, rozmówek zwłaszczaz francuzko-rosyjskich, wszystkie zakupione zostały.

Doszła tu wieść o śmierci marszałkowej Raguzy właśnie w chwili kiedy ostatni tom pamiętników jej męża wychodzi z druku.

Margrabia de Conegliano szambelan cesarski żeni się z panną Levasseur córką znakomitego fabrykanta z Rouen jest to syn marszałka Moncey przysposobiony. Kiedy prawdziwy zabyty został na polowaniu 1824 roku, baron de Gillevoisin na żądanie księcia Conegliano dyplomem królewskim 24 grudnia 1825 podstawiony został w jego parostwie.

Prócz nowości teatralnych dawniej wam doniesionych jedne Buffy dostarczają kilka sztuk jeszcze nie znanych a wszystkie operetki: le Vent du soir Offenbacha l'Opera au fenetre Gastinela, Pommede Turquie panny Pauliny Thys; au Clair de la Lune Renaud, Momie d'Egypte Orbolana. W Palais Royal dają la Gamine niby przedrzyżnienie la Flamina.

Miłośnikom pamiętek narodowych oznajmiam, że p. Franciszek Zeltner przed wyjazdem do Ameryki przędzie liczne pamiętki po Tadeuszu Kościuszcze, a między niemi i oryginał danych mu rad kiedy młodzieńcem będąc jechał do Warszawy. Rady te w tłumaczeniu polskiem umieszciliśmy w Czasie w roku zeszłym. Jak wiadomo Kościuszek był przyjacielem znacznej rodziny Zeltnerów, z nią wiele lat przeżywał i pamiętki, które dzisiaj Fr. Zeltner przymuszony brakiem fundusów ofiaruje na sprzedaż, noszą cechę niezaprzeczonej prawdy, że one należały do naszego bohatera.

Kraków 25go kwietnia. Oestr. Volkswirth, pismo głównie spawom pieniężnym poświęcone, pisze w przedmowie nabycia kolei oświęcimsko-krakowsko-przemyskiej przez towarzystwo kolei wachodnio-galicyjskiej: Donoszą nam właśnie — mówi Volkswirth — że układy między koleją północną a towarzystwem wachodnio-galicyjskiem o odstąpienie temu ostatniemu zachodnio-galicyjskiej przestrzeni koleji, idą jak najlepiej, a Wys. Administracya Państwa nie jest podobno umowie takiej przeciwną. Idzie tu o rzadki zresztą interes, w którym obie strony widocznie zyskają. Kolej północna na której cięży emisya nowych akcyi, uniknęłyby tej konieczności, gdy tymczasem dla kolei wachodnio-galicyjskiej dochód z kolei zachodnio-galicyjskiej był-

by korzystnym przyczynkiem. Towarzystwo galicyjskie zyskałoby gotową przetrzeź, na której już ruch się odbywa, a która od Dembicy ciągnęłaby się w kierunku ku zachodowi aż do Oświęcimia, jezeli-by i linia Oświęcimsko-krakowska poszła na sprzedaż, jak się tego domyślają. Zyskałoby także na tem największej gielda, gdyż byłoby mniej w obiegu akcyi niż gdyby Nordbahn ze względu na kolej zachodnio-galicyjską, musiała nowe akcyje wydawać.

Uchwałą JEx. Namiestnika mianowani zostali przy urzędach pomocniczych c. k. galicyjskiego Namiestnictwa: oficyał Jan Dulęwski adjunktem, akcesista Ignacy Stoński oficyałem, a dyurnista Kazimierz Szczerbiński akcesista.

Wiedeń 24 kwietnia. J. C. K. Ap. Mość zamianował JCW. Arcyksięcia Karola Salwatora Toskańskiego rotmistrza w 6 pułku ułanów JCMości majorem w tymże pułku. Fmpor. bar. Pirquet de Cesenatico kapitan porucznik przybocznej gwardyi łuczniczków, otrzymał stopień honorowego generała broni. W artyleryi połowej mianowani pułkownikami podpułkownicy: Franc. Reder i Ignacy Rusterholzer ze sztabu art.; Ignacy Häusler dowódca 12go pułku art., Józef Pecher ze sztabu i Maurycy Werner dowódca 9 pułk. art. z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach; ppułk. Karol Pöschel z 2go pułk. art. zamianowany dowódcą tegoż pułku.

Pest-Of. Ztg podaje program podróży N. Państwa po Węgrzech, który już w części dawniej był umieszczony. Co do pobytu N. Państwa w Peszcie, program ten jest następujący: Dnia 4go maja, wjazd uroczysty N. Państwa i szlachta; 5go przedstawienia u dworu i u N. Pani przyjęcie dam; wieczór iluminacya miasta, którą N. Państwo oglądać będą; 6go obroty wojsk na placu ćwiczeń; wieczór teatr węgierski; 7go rano spuszczenie statku na wodę, obejrzenie warsztatów wodnych i przystani zimowej; wieczór bal dworski; 8go rano posłuchania, zwiedzanie zakładów wojskowych i cywilnych, wystawa kwiatów w muzeum narodowem; wieczór teatr niemiecki; 9go rano zwiedzanie zakładów lub posłuchania; wieczór serenada miejska z pochodniami; 10go rano wielka parada kościelna na błoniu pod Budą; wieczór bal miasta Budy; 11go rano popis konserwatorium muzycznego i towarzystw śpiewu; wieczór bal miasta Pesztu; 12go później oznaczony będzie program wedle woli cesarskiej; 13go rano N. Państwo wyjadą do Jassbereny. Jeśli 14go była niepogoda, N. Państwo zanocują w Waitzen, a a wjazd do Pesztu odprawia nazajutrz, a w takim razie przeznaczenie dnia 5go zmienia się.

Rada zawiadowcza zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu uczyniła już była dawniej obszernie i upowodowane przedstawienie do ministerstwa skarbu, malując smutny stan targu pieniężnego i wykazując dobre skutki wstrzymania wszelkich dalszych wydawań akcyi nowych przedsiębiorstw akcyjnych, przez co stan giełdy mógłby się zwolna polepszyć. O. D. Post, która jak wiadomo w bliskich z zakładem kredytowym zostaje sto sunkach, powiada, że z dobrego źródła wiadomo jej, iż minister skarbu przyjął jak najlepiej podanie zakładu kredytowego i życzenia jego mają być w tej mierze ziszczone. Jeśli dobrze jesteśmy świadomi tej rzeczy, mówię ten dziennik, toż samo postanowienie rozciągniętemy zostało i do towarzystw już ukonsenso-wanych o ile akcyje ich jeszcze nie są puszczone w obieg. Aby jednak budowa kolei żelaznych na tem nie cierpiała, zakład kredytowy układa się z koncesyonaryuszami pomienionych kolei, aby im zapewnić zapomogę na budowę kolei w pierwszych latach. Dodać tu winniśmy, że jedna z kolei czeskich zawarła już w tej mierze umowę z zakładem kredytowem.

odtłu sztuk. Przeciwnie w miastach tych gdzie byli nauczyciele, choć nierogłosej po świecie sławy, ale ludzie sumieni, przywiązani do młodzieży, dopomagają jej z całego serca w rozwinięciu zdolności, pokazał się zaraz cały szereg młodych malarzy co wyniosłszy z domu pierwotną gruntowną naukę, mogli sobie już radzić na zagranicznych akademiach i nie mierzyć pogardliwem okiem tych mistrzów, którymi tylko śmiejsza, zacięta zarozumiała pomniatać mogła.

Z kądże wyszedł Rodakowski, Kossak, Tępa, żkąd Gerson, Pilati, Szermentowski, Kostrowski, Maleszewski, Zamett, Straszynski, Górecki i tyli innych? Żkąd? mniejsza o to, doś że żaden z nich nie był uczniem szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Trzeba się było zastanowić nad tym nieszczęśliwym stosunkiem, ażeby pokazać jak zbawienny skutek wywierac zaczyna wystawa na malarzach tutajszych; lubo z drugiej strony, nigdy nie wielkiego spodziewać się nie można, dopóki szkoła sztuk pięknych w umiejętnych nauczycieli zaopatrzoną nie zostanie; bo jak samo czytanie różnorodnych książek nie daje jeszcze gruntownej nauki osobliwie dla początkujących, tak i samo przyglądanie się malowidłom, nie daje tego, co nazywamy ścisłą i gruntowną szkołą rysunku i malarstwa.

Powysze uwagi, z którymi rozwiedliśmy się z przykrością, lubo w całym uczuciu prawdy, mogą posłużyć na objaśnienie tego kłopotu w a'im znajdując się Dyrekcyja gdy pragnąc odpowiedzieć swemu celowi zakupowania ile być może największej liczby plodów krajowych malarzy do losowania, niema w cłem wybrać, zwłaszcza gdy nieraz zdarza się, iż każde lepsze dzieło polskiego artysty, pochwycone bywa przez amatorów, często po cenie dwakroć wyższej, jak na obrazie w skromności swojej artysta pokoił. — Nabywać zaś wszystkie krzyżące mierności dla tego że są produk-

cyj polskiego pędza — nie zgadzały się z zamiłowaniem prawdziwej i gruntownej sztuki, co jest zasadą zawiązania się Towarzystwa — Co więcej. Dyrekcyja stałaby się wówczas protektorką mierności, propagandą basgranin, i nie mogłaby nawet tem się chronić, że dopomaga początkującym do dalszego kształcenia się — albowiem przez zarzucanie kraju lichymi wyrobami swojskiem, trzeba by rezygnować z drugiej części zadania, jakim jest: kształcenie smaku i uczucia piękna w publiczności.

Niesłuszne zatem są częste wyrzekania akcyonaryuszów że wygrywają plody pędza artystów cudzoziemskich; niesłusznie utyskują że pieniądze z ich kieszeni idzie na korzyść malarzy Drezdeńskich, Berlińskich, Düsseldorfskich, Belgijskich i t. p. Ala na to odpowiedź łatwa i jasna: niechże wrpód Dyrekcyja ma co do kupienia z prac naszych krajowców — a pewno pierwszeństwa nie da zagranicznym. Niech nasi malarze, mianowicie wyżsi talentem, nieociągają się z przesłaniem swych robót aż na ostatnie dni wystawy; niech roboty te wytrzymają współzawodnictwo w w ilości i w jakości i w przystępnej cenie z zagranicznymi; niech nakoniec raczą pamiętać, że tylko od nich samych zależy, aby wystawa krakowska uczyniła jednolitą, bez obecnej przymieszki. Dyrekcyja Towarzystwa ogłasza swoją odezwę po wszystkich pismach — kosza przesyłki na siebie bierze, w przyjęciu nadzwyczaj bywa łatwa, w wypłatach rzetelna i uprzedzająca — czegoż żądać więcej. Zda się że Towarzystwo sztuk pięknych nie ma z tej strony nic sobie do wyrzucenia, a do zawdzięczenia mają mu wiele, tak artyści jak publiczność.

W tym n. p. roku — aczkolwiek wiadoma jest zwykła epoka otwarcia wystawy, aczkolwiek liczne ogłoszenia rozbiegły się po wszystkich pismach i wiadomości artystów — jednakowoż na sam początek ledwo

piętnaście sztuk polskich, znalazło się na ogólnej liczbie 57 obrazów — reszta bowiem pochodziła z Pragi, Wiednia, Drezna i Berlina. Pracowitość i punktualność, piękny przymiot! warto żebyśmy i w tym mogli współzawodniczyć z cudzoziemcami.

Takim tedy trybem przez trzy miesiące ściągły się obrazy z różnych stron kraju i z zagranicy gdzie przebywają nasi malarze, aż ogólna liczba dzieł wystawionych urosła do stu sześćdziesięciu sztuk, z tych lubo przewyższają liczbą plody polskiego pędza, bo do setki dochodzą, jednakowoż nie można powiedzieć aby Dyrekcyja miała w cłem wybierać; raz z tej przyczyny, iż wielka liczba jest takich obrazów co są prywatną własnością, a po drugie, że co najudatniejse utwory nabyte zostały przez amatorów mających zawsze pierwszeństwo przed zakupnem Dyrekcyi. Jedna więc pozostaje nieczeka do obrazów artystów obcych, już dla ich wewnętrznej wartości, już dla cen wielce umiarkowanych.

Wykazaliśmy tedy w tym przeglądzie jakie jest zobowiązanie się Dyrekcyi Towarzystwa do akcyonaryuszów i artystów, a następnie artystów do Towarzystwa i jego wystawy. Czytelnicy mogą się przekonać że Dyrekcyja Towarzystwa dopełnia najsęciślej swoich zobowiązań się; dopełnia ich kraj, biorąc szeroki udział w akcyach; gdy bowiem w pierwszym roku było 916 akcyonaryuszów z 1137 akcyami, w drugim, liczba akcyonaryuszów urosła do 1640 z 1896 akcyami — w bieżącym zaś, niezawodnie cyfry te jeszcze się bardziej podniosą. Postęp ten jak świadczy o wzmagającym się zamiłowaniu sztuk pięknych publiczności, tak mówi na korzyść Dyrekcyi, która obracając z wielką oszczędnością funduszami stowarzyszenia, nie tylko znaczną sumę odkłada na dzieło pomnikowej treści, nie tylko kilka prawdziwie znamienitych obrazów zaku-

piła aby je przez losowanie w kraj puścić, ale nadto nie zbywa akcyonaryuszów lada jakimi premiami. I tak: w pierwszym roku dała piękna lotografia obrony Częstochowy Suchodolskiego; w drugim przepysany sztych Oleszczyńskiego, który w handlu sprzedaje się dziś 10 cenie wyrównywającej akcyi piciorońskowej — a w bieżącym daje portret Mickiewicza podług oryginału Fr. Teppy, ryty przez najlepszego z rytowników Berlińskich prof. Lüderitza.

Jakżebyśmy szczęśliwi byli żeby nam przekonanie pozwalało oddać równą sprawiedliwość naszym artystom! Kiedy niedawno jeszcze rozlegały się ich jermiady na obojętność rodaków, na lekceważenie sztuki, na brak roboty — dziś, tak dalece zmieniły się stosunki, tyle wzmógł się zapal do dzieł sztuki że już nie mają prawa narzekać, chyba zdesperowane nieudolności; bo każdy znamienitszy twór polskiego pędza, jeśli nie ma przesadzonych pretensyi, musi znaleźć nabywcę, czy w prywatnym amatorze, czy w Dyrekcyi Stowarzyszenia. Naoczni świadkowie widzieli na obecnej wystawie tę walkę entuzjazmu amatorskiego przy Góralu Gersona. Artysta pokoił na nim skromną cenę 100 Reńskich — Amator podniósł ją na 150 — inny 250 dawał. — Byle rzecz dobra, nie ma o to kłopotu kto kupi — ale niechże raczą artyści nadsyłać rzeczy dobre i godne; niech pracują wprost na wystawę, a pracują wzorem niemieckich artystów co żelazną usilnością umięją pokonywać nawet brak wrodzonego talentu! Jeżeli więc dotąd cieszymy się wzrastającym interesowaniem się całego kraju dla sztuki ojczystej — trzebaż żeby w równiej mierze i artyści rośli i pracowali, inaczey Towarzystwo sztuk pięknych na nie się nie przyda i należyć będzie do wymysłów zbytkowych.

Szwajcarya.

Na posiedzeniu konferencji paryskiej w sprawie neuchatelkiej w dniu 20 kwietnia, która z kolei było 8na, pełnomocnicy Francji, Anglii, Austrii i Rosji przedłożyli zmiany żądań obu stron spornych, zmiany na które się poprzednio z sobą zgodzili. Nowa ta propozycja poszła zaraz za przedstawianiami do Berlina i Berna, a tę ostatnią powiódł oświadczenie Dr Kera. Propozycja ta w zasadzie swojej zbliża się więcej do żądań pruskich, albowiem uznaje zasadę wynagrodzenia, a wątpić należy, aby Prusom szło więcej o cyfrę wysokości tego wynagrodzenia, niż o jego zasadę. *Indépendance Belge* mówi, że tytuł księcia Neuchatel i Valengin przynajmniej propozycja królów, wszelako pruski półurzędowy dziennik *Zeit* nie właśnie o tem nie wspomina, a z tego wnosić można, że propozycja co do zatrzymania tytułu nie była uczyniona. Jest to też najdłuższy może punkt dla Szwajcaryi. Także według *Zeit* propozycja pośrednicząca mieściła ma w sobie żądanie, aby zmiany ustawy obecnej w Neuchatelu odłożone były do jednego roku. Ważniejszą jest jeszcze wiadomość potwierdzona przez paryskiego korespondenta tego dziennika, a której on sam poprzednio był zaprzeczyciel, iż Cesarz Napoleon napisał list do króla Fryderyka Wilhelma nakłaniając go do zgody.

Włochy.

Rząd neapolitański który dotąd większą część zarządów czynionych sobie tak na drodze dyplomatycznej jak przez dzienniki, pomijał milczeniem lub zbywał krótko, zmienił o tyle swój tryb usprawiedliwiania się, iż obszerną dał odpowiedź na zarzuty, jakoby w więzieniach neapolitańskich używano tortur, a mianowicie narzędzia zwanego *cuffia del silenzio* służącego do przyłumienia krzyków ofiary katowanej, a którego rycinę podał niedawno *Morning-Post*. Artykuł urzędowego dziennika neapolitańskiego poprzedzony jest wyjątkiem z raportu pewnego urzędnika francuskiego zwiedzającego więzienia angielskie, z którego się wykazuje, iż w Anglii używano narzędzi żelaznych do kneblowania winowajcy smaganego a nawet do tamowania jego krzyku, jak niemniej, że winowajców okuwano w Anglii nie tylko na ręce i nogi, ale i na całe ciało i w tym celu kładziono na nich pewnego rodzaju klątki z obręczy żelaznych. Co się tyczy więzień neapolitańskich, tak mówi *Giornale uff. di Sicilia*: „Są granice pewne, poza którymi niewolno już dłużej zachowywać owego milczenia, jakie nam dotąd nakazywała w wielu przypadkach wspaniała pogarda; zdawało się nam bowiem, iż ubliżylibyśmy własnej godności, gdybyśmy się zniżyli do zaprzeczenia przewrotnych zarzutów. Jeżeli wszakże w celu spotęgowania jakiegoż toż urzędnika ucieka się do najniekoniemniejszych oszczerstw i z chytrą złośliwością przyodziewa kłamstwem w pozory prawdy, wtedy opinia publiczna domaga się szlachetnie, aby ją oświecić; słowa jednak jakimi do niej przemawiać się będzie, muszą być wypowiedziane spokojnie, a zaprzeczanie oszczerzych potwarzy winny być wolne od wszelkiego gniewu, jaki w piersiach każdego uczciwego człowieka mimowolnie się obudza na widok owych sztuczności i do wysokiego stopnia doprowadzonych kłamstw. Do takiego wykształcenia doszły ostatnimi czasy dzienniki których zadaniem jest systematyczna nienawiść ku rządowi O. Sycylii, i gdyby im dawać wiarę, zdawałoby się, żeśmy wrócili do wszystkich owych haniebnych narzędzi katowskich, jakich w dawnych wiekach używano, aby wymusić na jakimś niedziku wyznanie prawdy, gdy tymczasem wydobywano z nieszczęśliwej ofiary samo tylko kłamstwo. Podobne oskarżenie zwiększało się temi czasy w miarę jak się szarzyło po piśmie publicznych i podnoszono przeciw barbarzyństwu rządu neapolitańskiego krzyk zgory z powodu wymyślenia przez tenże rząd narzędzia katowskiego, aby zmusić ofiary do milczenia, i pozabwić katowanego nawet tej ulgi jaką mu sam bóg przyniesić jest zdolny.

Kłamstwo to wyszło w Malcie z ust człowieka, którego imię nieopowinno kulać naszego pisma, ztamtąd przešlo ono do dzienników piemontekich, które je chętnie powtarzały tak niezmordowanie, iż można było dać wiarę, iż widziały na własne oczy narzędzie katowskie a przeto mogą dokładnie je opisać. Nie poprzestano na samych tylko opiniach, ale dla łatwiejszego rozpowszechnienia dawano je osobno w drzeworytach, aby nikt nie wątpił w prawdziwość tego co napisano. W tym celu wymieniano nawet osoby, a w całej tej sieci kłamstwa nazwiska tych osób same jedne były prawdziwymi, były to bowiem znane powszechnie nazwiska uczestników band powstańczych w Cefalu i Mezzojuso...

W ten sposób i przez takie sztuczki narzędzie katowskie zwane *Cuffia del silenzio* rozeszło się po powiatach dziennikach, gdy tymczasem oskarżenia stawiający przed sądem na publicznych posiedzeniach, na których znajdowało się wielu widzów, ile ich tylko obszerna sala pomieścić mogła, ani razu nie wspomnieli o tych strasznych męczarniach jakie im niby zadawano, a przecież wzmiankę tę uczyniłyby im nakazywał własny ich interes i niemogłaby ona wystawić ich na dalsze męczarnie. W sposób legalny bez przeszkody korzystając z służącego sobie prawa obrony starali się osłabić zskarżenie lub winę swoją w łagodniejszym przedstawić świetle. Żaden z nich jednak nie rzekł: Męczono nas okrutnie, wymuszano na nas zeznania kłamstwami, szarpano nasze ciała obcęgami, a nawet krzyk nasz tłumiono kneblem! Żaden z nich nie powiedział tego, bo żaden powiedzieć nie mógł; nie potrzeba bowiem zeznać, tam gdzie czyny same zbyt głośno mówią a

przywódcy buntu wszystkim są wiadomi, nie szło tu bowiem o tajne sprzyśiężenie, ale o jawne, szalone wypadki pośród spokojnej i przerażonej ludności.

Dalej wykazano jest, iż mniemania korespondency z Palermo z d. 9go marca datowana a w *Morning-Post* umieszczona, gdzie jest opis maski zamykającej usta, dosłownym jest tylko przekładem artykułu dziennika geneueńskiego *Corriere mercantile* z d. 19go marca, a który zwykłym jest źródłem mniemanych korespondency neapolitańskich i sycylijskich dla dzienników angielskich.

Zmyślony list w *Morning-Post* mówił, że maski tej użyto szczególnie na niejakim Giuseppe lo Re i niejakim de Medici. Niemasz wszakże nikogo coby się zwał de Medici a któryby był uwięziony, oskarżony lub przynajmniej w proces jaki wplątany. Co się tyczy lo Re, który w ostatnim wybuchu został skompromitowany, to wszystko co o jego katuszach pisano, nazywa on sam wierszem kłamstwem i Trzej na wet cudzoziemcy bawiący w Palermo: Polak hr. Bolesław Poniński i lekarz polski Julian Michałowski, tudzież pułkownik pruski Stubiński zostają obecnie w służbie tureckiej w puszczony byli na żądanie swoje, chcąc się o prawdziwe przekonanie do więzienia gdzie lo Re siedzi i ci z ust jego słyszeli zaprzeczenie oszczerstw pomienionych.

Przy tej sposobności dziennik sycylijski oznajmia angielskiemu *M. Post*, że 25 więźniów, o których pomieniony dziennik donosił z listu otrzymanego, iż udużono ich wszystkich na okęcie który ich wysadzić miał na sąsiedniej wyspie, powrócili wszyscy po krótkim swoim uwięzieniu na łono rodzin swoich i że od nich samych dowiedzieć się należało o szczegółach ich mniemanego udużenia.

Podobnie ma się rzecz z paryską korespondencyą w *M. Post*, gdzie po ponownym opisanie *Cuffia del silenzio* niby z listów palermitańskich, doniesionem jest, iż studentem nakazano jest niewydzalać się z domów swoich po zachodzie słońca, iż żonierzom niewolno wchodzić w rozmowy z obywatelami, że majtkowie statków udających się do Neapolu, muszą udawać się na okręty w obecności dwóch inspektorów policyi, i że okropnej zemsty i nowych niesporów sycylijskich obawiać się należy.

Doniesienia te—mówi *Giorn. uff. di Sicilia*—niby z Palermo wychodzące, powtarzają tutaj w Palermo na nowo; jest to wielka usługa jaką niesiemy dla *M. Post* który niemógł się spodziewać takiego rozgłosu słów swoich; ogłoszeniem tem jednak, zdaje nam się, że zarazem przysługujemy się rządowi, wzywając opinię publiczną, aby rozstrzygała między nim a jego oszczercami. Nie potrzebuje się on tego wyroku lekkać, a znakomity maż przeznaczonego reprezentować J. K. Mośc na tej wyspie, śmiać się może z oszczerstw miotanych nań przez dzienniki który go czyni narzędziem męczarni, jakie osobiście sam król nakazywał mu niby zadawać.

R o s y a .

Komisya mająca spełnić jeden z warunków traktatu paryskiego, to jest uregulować granice między Rosyą a Turcyą w Azji, a mianowicie między prowincjami zakaukasko-rosyjskimi a turecką Anatolią i usunąć spory graniczne dotąd istniejące, zgromadzi się w przyszłym miesiącu i rozpocznie swe czynności. Pełnomocnikami do tej komisji wyznaczeni są ze strony Rosji generał Czrykow i pułkownik sztabu głównego armii kaukaskiej Iwanin. Udają się do oni do Karsu, gdzie także w połowie maja przybędą komisarze tureccy, angielski i francuski; miasto to bowiem przeznaczone jest na główne siedlisko komisji. Generał Czrykow, który niedawno przybył z Azji do Petersburga a w tych dniach wyjeżdża na powrót do Tyflisu, a stamtąd do Karsu, jest jednym z generałów rosyjskich najlepiej znających kraje i ludy Azji zachodniej i ich stosunki. Był on niedawno pełnomocnym komisarzem rosyjskim do uregulowania granicy persko-rosyjskiej a również pod jego kierunkiem prowadzone były przez lat kilka rozmowy i prace geodetyczne we wschodniej części Persyi. Obie te czynności niedawno ukończono a właśnie wyszedł reskrypt cesarski do generała Czrykowa, w którym Cesarz dziękuje mu za niezmordowaną czynność i zdolne przewodniczenie obu tym pracom. Oba te działania odbywały się w cichości i nie tylko nie ogłoszono żadnego urzędowego z nich sprawozdania, lecz nawet nie podano żadnej wiadomości o tak mało znanym kraju jak wschodnia część Persyi, chociaż komisya ta dokładnie poznać musiała wszelkie miejscowe stosunki. Zwykle Rosya pokrywa tajemnicą wszelkie swe działania w Azji i rzadko ogłasza jako ułamek z raportów nadesłanych przez komisye i wyprawy. Jakże krótkie ap. ogłoszono wyjątki z sprawozdań wyprawy złożonej z uczonych, z inżynierów i wojskowych, którą rząd wysłał dla zwiedzenia wschodniej Syberyi i krajiny amurskiej. O podróży Maksymowicza młodego i zdolnego naturalisty, który oddzielnie zwiedzał brzozi Amuru i właśnie wracając z tej podróży przybył do Nerczyńska w wschodniej Syberyi, doszła nas tylko jedna krótka wiadomość udzielona w liście z Nerczyńska, iż podróży ten znalazł kraj po obu stronach tej rzeki leżący bogatym we wszystkie płody natury, nader żywny, zdrowy i bardzo stosowny do kolonizacyi, a najlepszą jego częścią są wybrzeża od Albazinu aż do ujścia rzeki Sey, gdzie w dzisiejszym ich stanie 100,000 rodzin osiąść i wyżywić się może. Nie tylko ziemia jest niesłychanej żyzności, lecz rzeka Amur i wszystkie do niej wpadające są nadzwyczaj rybne.

Wstępne artykuły dzienników rosyjskich, w jakimkolwiek piśmie przedmiocie, są ciągle kreślone w stroniczym i nieprzyjemnym bardzo dla Austrii

duchu; myśl ta jest głównem ich dążeniem. W takim duchu jest ostatnia rozprawa *Inwalida* przedstawiająca ogólne położenie polityczne w Europie, i artykuł *Pszczoły północnej* o sprawie czarnogórskiej. — Handel odeski stłumiony przez lat kilka, wzrósł znacznie w roku bieżącym i dochodzi do dawnego rozwoju. Raport z tegorocznego ruchu handlowego odeskiego, zawiera w sobie następujący bilans domów handlowych odeskich: 45 domów handlowych zrobiło w tym roku czynności za 30,000 rs. każdy; 28 domów za sumy 30,000 do 40,000 rs. każdy; 28 innych domów za sumę 100,000 do 300,000 rs. każdy; 13 domów za sumę od 700,000 do 1,000,000 rs. każdy; a czynności 9 najznaczniejszych domów przenosiły tę sumę. Te najznaczniejsze domy są: Rafałowicz, Zagraidi, Praciłdi, Wuczyn, Ralli, Sugduri, Rodonaki, Popudow i nakoniec Gorli, którego czynności w tym roku były największe, gdyż przechodziły 2 miliony rs. Liczby te okazują dostatecznie wielkość i wagę handlu odeskiego. Dla tego też rząd rozpoczął świeżo wielkie prace hydrauliczne dla oczyszczenia portu kwarantannowego odeskiego; oddzielny parowiec przeznaczony jest do maszyny czyszczącej dno portu. Równocześnie donoszą z Odessy, iż przybył tam jenerałny konsul angielski Jerzy Maihew, przeznaczony do tego portu.

Podaliśmy już dawniej krótką wiadomość o odkryciu w południowej Rosyi za Dnieprem w gubernii Ekaterynosławskiej w pobliżu wsi Aleksandropola, grobów królów scytyjskich. Dzisiaj umieszczamy dłuższe doniesienie podane w *Dzienniku Ministerjum Oświecenia*: „Każy lud, każde plemię które mieszkało chwilowo lub przechodziło przez otwartą, równą a bogatą krajinę zadnieprską, zostawiło ślady swojego tu pobytu, ukryte w nieprzeliczonych mogiłach i kurhanach, rozproszonych po całej Rosyi południowej. Rozległa przestrzeń kraju Nowo-Rosyjskiego zawiera w sobie szacowne pomniki dawno ubiegłych wieków, które rzucić mogą światło na przerywy historii i wyjaśnić niezrozumiałe wyrażenia Herodota o Scytach Nadnieprskich. Przed pięciu laty rozpoczęto poszukiwania archeologiczne w gubernii Ekaterynosławskiej, we wsi Aleksandropolu, obecnie uwieńczył świetny skutek: najwzyszy z miejscowych kurhanów, prawdziwa góra, 13 sążni wysokości mający, rozkopano i znaleziono tu groby królów scytyjskich, przedmioty złote, srebrne, bronzowe, żelazne i gliniane, oprócz tego mnóstwo kości końskich, pręty metalowe, gwoździe i złote ozdoby. To wszystko z wyjątkiem znalezionego tamże rydwanu, dochowało się do dzisiejszych czasów w zupełnej całości, pomimo wielkiej odległości wieków, do których odnosi się wzniesienie kurhanu. Wyraźnie odróżnić w nim można dwa wejścia: jedno prawdziwe, którym przywożono ciało nieboszczczyka na miejsce pogrzebu; drugie zapewne później urządzone, dla świętego owocnych, kiedy oni wchodził zabić ukryte pod kurhanem skarby, o czym świadczą na przedce porozrucane na całym przejściu monety i rozmaitego rodzaju złote przedmioty.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 kwietnia. W przyszły wtorek to jest 28 t. m. ma być przedstawiona w teatrze polskim ulubiona komedyo-opera Kamińskiego „Krakowicy i Górale“ na korzyść zasłużonego dla sceny tutejszej artysty, p. Karola Królikowskiego. W odegraniu tej sztuki weźmie udział P. Aszpergerowa. Spodziewać się należy, że publiczność nie pominie tej sposobności by okazać swe względy artystyce, na które pracę i zdolności zasługuje, i napelni tłumnie salę teatralną, już to zwabiona przedstawieniem ulubionego utworu, już to przez wzgląd, że przy obecnem położeniu teatru polskiego, benefisa stanowią połowę dochodu artystów, gdy w ogóle uczęszczanie publiczności do teatru jest jedyną podporą sceny polskiej i całym dochodem jej dyrekoji.

Pan Adolf Terschak, znakomity flecista, zamierza w przedzieznie swym z Petersburga do Paryża i Londynu, dać się słyszeć w naszym mieście, gdzie tylko parę dni ma zabawić. Sprawozdania dzienników z odegranych przez tegoż artystę koncertów w różnych miastach europejskich, oddają szlachetny hołd talentowi pana Terschaka i stawiają go na czele wszystkich znanych dotąd flecistów.

Gas. W. Ks. Poznańskiego donosi, że w d. 22 kwietnia umarła w Paryżu jenerałowa Chłapowska.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Nadesłane bliższe doniesienia z Zatozic nie świadczą, by pożar miał być tak okropny, jak z pierwszego na razie wrażenia podana była wiadomość w gazecie naszej z dnia 11 b. m. Zawsze jednak pożar był niemal, bo zgorzało 19 domów żydowskich a 8 chrześcijańskich z ratuszem; spalili także dach na kościele, część dachu szkółki trywialnej, wschodnie skrzydło przy dworze i kilka odleglejszych budynków dworskich. Zagrażało wprawdzie niebezpieczeństwo dworowi osłemu, obawiano się by ogień nie dobrał się do lochów, gdzie były składy wódki; szczęściem udało się zamurować ścianę i ogień przytłumić, ale dwa dni tlało jeszcze pod spodem. Ogień, ile się dotąd wyjaśniło, powstał z nieostrożności; chodził wyśledzić, czy nie z umyślniej, bo 16 z pogorzonych domów było asekurowanych. Pożary są wprawdzie, ale i to pewna, że u naszych ludzi wielkie panuje niedbalstwo i nieostrożność i właśnie dwa nowe pożary z zeszłego tygodnia, jeden w Tarnopolu, drugi w Krasnem w powiecie trymalowskim to potwierdzają. W Tarnopolu zgorzało dn. 17 b. m. 8 domów i 8 budynków gospodarskich na przedmieściu Zbarskiem, a w Krasnem spaliło się 9 chatup chłopskich z całym ich obejściem; wszystko z nieostrożności. Oprócz powyższych doszła nas jeszcze wiadomość z Kolomyi, że i tam wybuchnął dnia 5 bm. ogień w kolonii Mariahilf w przeciągu jednej godziny spłonęło 10 domów, 12 sto-

dot z całym dobytkiem, szkoła, kościół i pomieszkanie plebana i szkodę szacują na 8730 zlr.

Od niejakiego czasu osiadł pewien wirtemberczyk w Kiel przeciw Strasburga mając passport wydany na siebie i swojego towarzysza i często przechodził przez most na Renie udając się na tamtą stronę w handlowych zatrudnieniach swoich, co bynajmniej nie zwracało uwagi. Wiedzano bowiem, że spekuluje on w Strasburgu. Niedawno temu przybył ten przechodził jak zwykle przez most z towarzyszem swoim, lecz żandarmowi badeskiemu zdawało się, że towarzysz wirtemberczyka nie jest ten sam, który ostatni raz wracał z nim ze Strasburga. Zapytał więc nieznanego towarzysza, a ten straciwszy przytomność umysłu wyznał od razu że jest osobą ścięganą za przewiezienie się, i że za przeprowadzenie swoje na brzeg francuzki zapłacił wirtemberczykowi 400 fr. Ze śledztwa wykazało się, że pomieniony wirtemberczyk przekradł przez granicę na passport swojego towarzysza wszystkich złodziei i oszustów ścięganym w Niemczech i że ten był główny powód osiedlenia się jego w Kiel.

Tag. B. a. Böhmén donosi, że Ira Aldridge, który i na krakowskiej scenie występował w rolach gościnnych, zginął w jakimś nieszczęśliwym przypadku na kolei żelaznej w Anglii. Szczegółów tego przypadku i daty jego nie podaje ten dziennik pragi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dn. 25 kwietnia. Augsburg 105 1/4 — Hamburg 77 3/4 — Londyn zlr. 10 10 1/2 kr. — Paryż 121 1/4 — Agio od złota 7 3/4 — Metaliki 5-procent. 83. — 8. dte 5-procent — Pożyczka narodowa 5-procent. 84 1/2 — Oblig. indemn. galicyjskie 5-procent. 79 7/8 — 30-staletki 4 1/2 pr. 72 3/4 — Metaliki 4-procent. 65 3/8 — Metaliki 5-procent. — Lwy 1854 roku 388 1/2 — dte a roku 1858 187 1/4 — dte z r. 1854 4-proc. 109 — Akcya Bankowe 997 1/2 — Akcya kolei węg. północnej 2170. — Akcya kredyty ruchomego 260 1/2.

Kursy wiedeńskie z 25 kwietnia. Ruble srebrne na mon. polską sąd. 100 1/2, piao: 100. — Banknoty austriackie: za 100 zlr. mk. 444, 414, pl. 411. — Pruski kurant: za 150 zlr. mk. 444, 414, pl. 411. — Napoleon d'ory 20-frank. sąd. zlr. 8 kr. 10, pl. zlr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty waino holend. sąd. zlr. 4 kr. 46 piao: zlr. 4 kr. 41 mk. — Dukaty austr. sąd. zlr. 4 kr. 49 piao: zlr. 4 kr. 48 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami biao. sąd. 98 piao. 97 1/2. — Listy zast. galic. z kupon. sąd. 83 1/2, piao: 83 1/2. — Obligacya Indumka z kupon. 81 1/2, piao: 81. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 sąd. 84 1/2, piao: 83 1/2.

Kursy wiedeńskie z 24 kwiet. Metaliki 83. — Nowa pożyczka 65 1/2 — Akcya Banku wiedeń. 998 — Akcya kolei kelmejskiej północ. 218. — Agio od złota 7 3/4, od srebra 4 1/2. — Oblig. węg. gran. 79 1/2. — Pożyczka ostatnia węg. lwa 84 1/2. — Promeszy galicyjskie 101.

Kurs wrocławski z dnia 23 kwietnia. Banknoty austr. 97 1/2 z. — Bank. polsk. 95 1/2 z. — Listy zast. polskie dawn. 92 sąd.; nowe 92 sądają. — Listy z w. poznańskie 99 z. 4-proc. 86 3/4 sąd. dte 8 1/2-proc. sąd. Kolej Kraków. Górno Śląska 81 3/4 sąd.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 kwietnia. Wczoraj przedłożono ciału prawodawczemu projekt do prawa żądającego 231,888 fr. dotacyi dla marszałka Polissiera, licząc ją od dnia wzięcia Sebastopola.

Turyń 22 kwietnia. Tutejsze dzienniki utrzymują, że rząd sardyński pocznie kroki w celu zbliżenia się do stolicy apostołskiej, która wnioski w tym względzie uczynione weźmie pod rozwagę.

Times z 22go hiszpańskiej edycyi donosi z Paryża, iż z nakazu rządu hiszpańskiego zaniechano uzbrojeń przeciw Meksykowi

P. Césena wystąpił z Rodakoyi *Constitutionnela* podobniewszy się z Mirésem jego właścicielem.

Ostatnią pocztą wschodnio-indyjską nadeszły świeże wiadomości z Persyi a właściwie z Bombaju z 2 kwietnia, i z Chin a mianowicie z Hong-Kong z 15 marca. Według tych świeżych doniesień z Persyi, podpisanie traktatu w Paryżu między pełnomocnikami perskim i angielskim jeszcze nie było wiadome nad zatoką perską i działania wojenne wciąż trwały. Oddział nawet wojsk perskich posuwał się ku Buszirowi i Anglię zamierzali ruszyć znów przeciw niemu ku Buraszun.

Między wiadomościami z samych Indyi najważniejszem jest doniesienie o kilku zmianach w zarządzie tego kraju, to jest iż sir Outram został rezydentem angielskim przy władzy indyjskiego królestwa Rajpootana, a sir Lawrence objął zarząd królestwa Aude.

W Chinach trwają ciągle kroki nieprzyjacielskie Chińczyków przeciw Europejczykom, a bezład i zniszczenia szerzone przez powstańców a raczej przez bandy rozbójników, wzrastają ciągle. Parowiec pocztowy angielski „Queen“ płynący z Kantonu do Makao został napadnięty przez Chińczyków, zabrawany, a żeglarze i podróżni wymordowani. W okolicy Szang-hai banda rozbójników łupieża i paliła.

Przyjechali od 22 do 23 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Oszacki Jan Dr. Med. z Krzeszowie. Szybalski Felician obywatel z Regulio. Terhak Adolf artysta z Petersburga. Ulanowski J. ob. z Warszawy. Jasiński Tomasz, Köstel Ferdynand kupcy z Białej. Röbelen W. kupiec, baron Röder ze Lwowa. Kłodziński kupiec z Wadowic. Meuberg Albert, Lober Feliks kupcy z Mysłowic. Średnicki Teofil z żoną z Francji. Terlecki Leon wł. dobr., Terlecki Kajetan wł. dobr. z Jankowic. Hr. Połocki Stefan wł. dobr. z Kościelnik. Tetmajer August wł. dobr. z Tarnowa. Majer Gustav z Chrzanowa.

Wyjechali: Zawilska Franciszka z córką Ludmiłą, Schwarz Rudolf, Korn Szymon, Israel Ab. do Wadowic. Bergson Michał do Polski. Oszacki Jan do Krzeszowie. Baron Röder G. do Gracii.

HOTEL DREZDEŃSKI Jan Posturzyński ob. z Mydłowa. Karol Hankenstein c. k. kapitan z Freiwaldu. Marya Czarnicka ob., Konstancja Praszczńska ob. z Tarnopola. Karol Mieroszewski ob. z Wiednia.

KOLEJ ŻELAZNA codziennie.

Faciąg osobowe odjeżdżają z Krakowa: Do Dębicy o godzinie 12tej min. 15 po południu. Do Wieliczki o godzinie 6tej min. 30 z rana. Do Wiednia o godzinie 6tej min. 30 wieczorem. Do Wrocławia i Warszawy o godzinie 6tej min. 30 z rana. Do Dębicy o godzinie 6tej min. 20 z rana. Do Wieliczki o godzinie 10tej min. 46 z rana. Do Wiednia o godzinie 11tej min. 25 przed południem. Do Wrocławia i Warszawy o godzinie 2ej min. 55 po południu. Faciąg osobowe z Dębicy do Krakowa: o godzinie 11tej min. 15 przed południem. o godzinie 2ej po północy. Z Krakowa do Dębicy: o godzinie 3ej min. 37 po południu. o godzinie 12tej min. 25 w nocy.

Inseraty.

Mając już tylko przez czas krótki przebywać w Krakowie upraszam Szanowne Rodziny, których córki chciałyby się uczyć

krawiecczyzny

lub innych robót ręcznych, aby je moim staraniom powierzyć raczyli i to jak najspieszniej; ja zaś przyrzekam wypełniać pilnie i sumiennie moje obowiązki. Również mogę udzielać bądź w samej rozmowie, bądź też gramatycznie i podług reguł języka niemieckiego, w czym także cenię się na siłach odpowiedzieć pożądanemu we mnie zaufaniu. Mieszkanie moje przy ulicy Szewskiej N. 334 na drugim piętrze od frontu. (362-3) Owdowiada M. Schüller z Wrocławia.

Wykaz Nasion

znajdujących się na sprzedaż w Biórze c. k. Towarzystwa gospod. roln. Krakow. ul. Szewska Nr. 335 i 6. Garniec

- 1) Buraki pastewne czerwone wielkie brunswickie w połowie nad ziemią rosące kr. 50. 2) Buraki pastewne żółte wielkie długie, hohensheimskie, w połowie nad ziemią kr. 50. 3) Buraki pastewne pomarańczowe okrągłe, najplenniejsze kr. 50. 4) Buraki pastewne mieszane, wszystkie trzy gatunki razem kr. 40. 5) Mieszanka z miodowej trawy, Tymoteusza, karkolnicy, białej, żółtej i szkockiej konieczyzny kr. 30. 6) Miodowa trawa kr. 15. 7) Karkolnica przednia olbrzymia kr. 38. 8) Rajgras angielski kr. 40. 9) Rajgras francuski kr. 30. 10) Krwawnik (achillea millefolium) kr. 30. 11) Trawa Tymoteusza zlr. 1 kr. — 12) Owies angielski Hoptown i Berwick aklimatyzowany, wcześniej dojrzewający i plenny kr. 20. 13) Łubin żółty kr. 30. 14) Konieczyzna biała zlr. 2 kr. 8. 15) Bulwy (cwierec kr. 25) garniec kr. 4. Powyższe nasiona w mniejszej ilości nad garniec, nie sprzedają się.

W razie przesyłki, za opakowanie przy każdym garncu dodaje się po 3 kr., od cwierec 15 kr., od pół korea 30 kr., od korea zlr. 1 m. k. Listy przyjmują się tylko frankowane. (419-1-6)

Do magazynu strojów damskich AMALII FLINTER na Stradomiu pod L. 1.

sprowadzone zostały w najnowszym guście stroje damskie, a mianowicie: kapotki, kapelusze słomkowe, kwiaty, wstążki, które pomimo swej świeżości po nadwypzajnie smiar-kowanych cenach polecają się Szanownym Damom. Magazyna ten przyjmuje także kapelusze słomkowe do prania i przerabiania na wiedeński sposób — do czego sprowadzone są maszyny. Pranie kapeluszy słomkowych kosztuje 30 kr. m. k. — Przerabianie tychże 45 kr. (323-3)

DOBRA

w cyrku Bocheńskim położone, półtory-cwiereci mili od gościńca cesarskiego, a milę od kolei żelaznej galicyjskiej, rozległości ziemi ornej wraz z łąkami 600 morgów, lasu mierz 350, są do sprzedania z wolnej ręki lub do wydzierżawienia na lat kilka.

Zgłoszą mieć bliższą wiadomość, zgłoszą się raczy w Krakowie pod Nr. 329 przy ulicy Szewskiej, a w Tarnowie do adwokata Bandrowskiego. (313-2-3)

ALOJZY SCHWARZ

W KRAKOWIE

przy ul. Grodzkiej Nr. 225 i 6

powróciwszy z cenniejszych miast handlowych zagranicznych, a mianowicie:

z Paryża, Berlina i Wiednia,

zaopatrzył skład swój bardzo obfitym wyborem artykułów najświeższego i najwytworniejszego gustu, a mianowicie:

ZARZUTEK i MANTYLEK

Damskich,

SUKIEN

jedwabnych, baretowych, fularowych, muslinowych i wełnianych lekkich,

CHUSTEK

Crépe de Chine, szalinowych, baretowych,

SZALI TKANYCH i t. p.

(359) z którymi się Szanownej Publiczności poleca. (6-8)

FRANCISZEK MORYC szewc męski

przeniósłszy sklep z ulicy Grodzkiej pod N. 348 Gm. III przy ulicy Szewskiej ma honor donieść Szanownej Publiczności, iż u niego dostać można

obuwia męskiego

wszelkiego rodzaju w jak najlepszym gatunku po cenach najumiarkowańszych jak również iż wszelkie zamówienia natychmiast wykonywa. (377-3)

Zwraca się szczególną uwagę Panów Ekonomów na następujące doniesienie:

Na żądanie wielu Gospodarzy i Posiadaczy była doświadczaniem i używaniem przez dłuższy czas na rozmaitych domowych zwierzętach i w rozmaitych sfałszykach

proszek pożywny i leczący dla bydła,

w aptece obwodowej w Korneuburgu w Niższej Austrii sporządzony, i mogą na żądanie śmiało powiedzieć, iż takowy

u Koni jako środek zaradczy i leczący przeciw słabościom gruzłokom, oypce, tylozakowi, gastrycznej febrze, przeciw influenza, rozmaitym kolkom i ścinaniu się krwi;

u Bydła rogatego przeciw chronicznej niestrawności, nadymaniu, dychanicy, zatwardzeniu, również przeciw zsjnaniu mleka; niemniej przeciw wszelkim słabościom krwi jako pożyteczny się okazał.

Wrocław dnia 14 marca 1857. Dr. Grüll, król. rządowy depart. główny lekarz dla bydła.

Za zgodność dostówną z oryginałem świadczy Wrocław 16 marca 1857.

Z urzędu głównego rządowego powiatu A. Reimann, przeł. powiatu.

Dostać go można: w KRAKOWIE u Kirchmayera i Syna. w STANISŁAWOWIE u J. Tomanka. w TARNOWIE u Franciszka Jahna.

oraz we wszystkich prawie znaczących miastach Galicyi. (301-6)

Fortepiana wiedeńskie nowe, niemniej ograne

są do sprzedania i wynajęcia po najumiarkowańszych cenach w składzie fortepianów przy ulicy Grodzkiej w domu pod L. 97 w Krakowie. (303-6)

Cyko-Panorama

w Pałacu Wielopolskich. Całe miasto stołeczne Moskwę wraz z całym pochoodem solenym przez miasto do Kremlu podczas koronacji Cesarza Aleksandra. Obraz ten jest zupełnie nowo pracowicie i z wielką pilnością malowany, długości 40 stóp, zajmujący 40 szkieł optycznych.

Wielką bitwę pod Nowarą we Włoszech, pod jenerałem Radeckim.

Paryż wraz z pochoodem do Tuilleryów po ślubie Cesarza Napoleona III.

Obiecenie Sylistryi. Jeruzolimę podczas ukrzyżowania Chrystusa Pana, nakoniec.

Wielkie Diorama z różnemi przemianami tutej jessone niewidziane.

Na tę trzecią i ostatnią wystawę, która tylko krótki czas trwać będzie, zapraszam Szanowną Publiczność najuprzejmiej. J. Kortelis dawniej Schmiedt. (405) Cena wnięcia jak dotąd 12 kr. m. k. Dzieci płacą połowę.

CYRK

szlucznych Jeźdzców



WILLIAMA GARRE.

Miejsce przedstawienia przy końcu ulicy Siennej na plantacjach naprzeciw jatek rzeźniczych.

Dzisiaj w niedzielę 26 kwietnia

Wielkie nadzwyczajne przedstawienie z całym nowymi odmianami.

a jutro w poniedziałek 27go na korzyść rodzeństwa Adelaidy i Alberta Salamońskich.

Otwarcie kasy o 6tej — początek o godzinie 7mej. — Bliższą wiadomość udzieli osobno aże. (1)

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with meteorological data including columns for Date, Time, Barometer, Wind, and Temperature. Data points are provided for various times and locations.

Karol Armatys i Syn

SKŁADU FUTER

pod Tygrysem w KRAKOWIE przy ulicy Grodzkiej, L. 29

pożyczają sobie za obowiązek sprostować młynie dotychczas dość rozpowszechnione mniemanie, jakoby Wrocław i Berlin były najtańszymi targami futer już gotowych, a Lipsk futer surowych. Gdy jednak Ameryka północna i Syberja najwięcej Europy dostarczają futer, a handel takowemi prowadzi głównie wielka spółka handlowa, zwana „Kompaniją Zakłoki Hudsonskiej”, która wielkie zapasy towaru sprzedaje w pewnych terminach przez publiczną licytację w Londynie, przeto tam a nie gdzie indziej jest jedyny rynek futer. Speculanci zakupują na tej licytacji towar, takowy sortują i przesyłają do Lipska, gdzie go w mniejszych partjach i oczywiście z zyskiem rozsprzedają. Ceny więc lipskie różnią się od londyńskich o całą korzyść pośrednich spekulantów. Nadto, wybrakowany już przez nich towar, rzadko kiedy miesiąc w sobie sztuki najwyborniejsze. Które każą sobie płacić po cenach dowolnych.

Bawięc długi czas w Anglii, przekonaliśmy się o całej ważności nabywania towaru z pierwszej ręki, a od sześciu już lat zwiędzając osobliście licytacje Kompanii Hudsonskiej, nabywamy towar zarówno z tymi, którzy dopiero na Lipsk spekulują, a więc możemy sprzedawać go już po takich cenach, po jakich dopiero inni handlarze futer i kuśnierze zagranicznicy nabywają go w Lipsku mogą.

Nadto posiadając towar niewybrakowany, możemy przedstawić do wyboru najwytworniejsze nawet gatunki. Dotychczasowa obawa u nas wkradająca, możemy przedstawić do wyboru najwytworniejsze nawet gatunki.

stała się przyczyną, iż i handel futer w obcych został reka, a krajowcy byli tylko przekupcami kupców zagranicznych. Przekłamawszy trudności a poczucie i przesady, możemy się poszczycić, iż pod względem tak obfitości jak i doboru rozmaitych futer, jesteśmy w stanie konkurować z Lipskiem, Berlinem i Wrocławiem, a to przy cenach nierównie umiarkowańszych.

Polecamy się przeto z naszym składem futer Szanownej Publiczności, a zwłaszcza osobom wyjeżdżającym do kapieł zagranicznych; niechaj raczą zwiędzić nasz skład i porównać tak gatunki jak i ceny z odpowiedniami im po miastach zachodnich, a pewni jesteśmy, iż porównanie to na naszą wygodę korzyść; nadmienić tu również musimy, że cło żadnego wpływu na ceny nie robi, gdyż to od towarów futrzanych w gotowe sztuki niewyrobionych, prawie jest zerem.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Publiczności miejscowej, iż teraz najważniejsza jest pora naprawy i przerabiania futer podniszozonych, gdyż nawał roboty pod zimę i trudność w otrzymaniu robotnika, nie pozwala wtedy ani tak tanio, ani tak dokładnie jak w ciągu lata uskuteczniać roboty późniejszych.

Z towarów letnich polecamy skład nasz zaopatrzony w znaczny dobór CZAPEK paryskiego i tutejszego wyrobu. (372) Przyjmujemy również futra do przechowania przez lato. (3)

Während der Krakauer Messe empfiehlt Martin Heppner aus Wien sein gut sortirtes Lager von Juwelen und Goldwaare

der schönsten und gediegensten Arbeiten zu jeder billigen festgesetzten Preisen.

Berkauf im Dresdner Hotel 1. Stod Zimmer Nr. 4.

und wird das Lager wegen Geschäftsaufgebung billigt ausverkauft.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

W Drakarni Czasu.

Czapliński Antoni rządca drukarni.

Inseraty.

Nader korzystne doniesienie Jarmarczne.

Przez nadzwyczajne zdarzenia w naszym interesie, nagromadziły się w bardzo znacznej ilości po kilka tysięcy sztuk, w każdym gatunku

**PŁOCIEN,
BIELIZNY STOŁOWÉJ**

i wszelkich innych artykułów tego rodzaju;
widzimy się przeto spowodowani, cały nasz skład za **jakąkolwiek możliwą cenę** wysprzedać i upraszamy Szanowną Publiczność o łaskawe zwrócenie uwagi na **Cennik naszych towarów.**

Ceny stałe:

1/2 tuzina chustek od nosa od . . . 1 zlr. 15 k. i wyżej	Sztuka weby konop. biel. on. na trawie 66 lokci . . . 24 zlr. — k i wyżej
1 sztuka 2 lokcie długich serwet do kawy we wszystkich kolorach . 1 „ „	Sztuka weby kręconej 3/4 66 lokci 26 „ — „
Sztuka serwet deserowych . . . 48 „ „	„ weby z ręcznego przedziwa 66 lokci . . . 28 „ — „
Sztuka weby 37 1/2 lokci szerokiej . 6 „ „	„ weby bardzo cienkiej irlandzkiej 66 lokci . . . 32 „ — „
Sztuka weby cienkiej . . . 7 „ „	„ weby bardzo cienkiej batystowej 66 lokci . . . 36 „ — „
Sztuka weby na 12 koszul 55 lokci 10 „ „	Wielka ilość weby prawdziwej szwajcarskiej 72 lokci po cenach bardzo niższych. Ręczniki, Obrusy tak lastykowe , jak adamaszkowe , na 6, 12, 18, 24 i 36 osób po cenie stosunkowo jeszcze tańszej. Z bezskazitelną naszych towarów i sprawiedliwą ceną z przyjemnością.
Sztuka weby cienkiej na 12 koszul 12 „ „	
„ podwójnie kręconej weby na 12 koszul . . . 16 „ „	
Sztuka weby 3/4 66 lokci . . . 14 „ „	
Sztuka weby prawdziwej holenderskiej 66 lokci od . . . 20 „ „	

Weiss i Ritter.

Miejsce sprzedaży znajduje się jak poprzednio w **Hotelu Drezdeńskim N. 20** na dole. (379-3)

Sehr vortheilhafte Markt-Anzeige!

Nachdem außerordentliche Geschäfts-Ereignisse bei uns eingetreten sind und sich von jeder Sorte mehrere Tausend Stück

LEINWAND

Tisch = Zeug

und alle in dieses Fach einschlagende Artikel angehäuft haben, so sehen wir uns gezwungen, sämtliches Lager um jeden annehmbaren Preis gänzlich aufzuräumen, und erfuchen das hochverehrte Publikum, unsern Preis-Courant in Augenschein nehmen zu wollen.

Beste Preise:

1/2 Duzend Taschentücher von 1 fl. 15 kr. u. höher.	1 Stück Hanf-Webe, Gras-Weiche 66 Ellen von . . . 24 fl. — kr. u. höher.
2 Ellenlange Café-Tücher in allen Farben von . . . 1 „ „ „	1 Stück gedrehte Webe 3/4 66 Ellen von . . . 26 „ — „ „
Desert-Tücher . . . 48 „ „	1 Stück von reinem Handgarn 66 Ellen von . . . 28 „ — „ „
1 Stück Gebirgs-Webe 37 1/2 Ellen von . . . 6 „ — „ „	1 Stück sehr feine Irlander-Webe 66 Ellen von . . . 32 „ — „ „
1 Stück Gebirgs-Webe feine, von 7 „ — „ „	1 Stück sehr feine Battist-Webe 66 Ellen von . . . 36 „ — „ „
1 Stück Webe zu 12 Hemden 55 Ellen von . . . 10 „ — „ „	Große Parthie echter Schweizer-Weben 72 Ellen zu sehr herabgesetzten Preisen Handtücher, Tischzeuge in Zwilling sowohl in Damast zu 6, 12, 18, 24, 36 Personen verhältnismäßig zu noch billigeren Preisen.
1 Stück Webe feine zu 12 Hemden 55 Ellen, von . . . 12 „ — „ „	
1 Stück doppeltgedrehte Webe zu 12 Hemden von . . . 16 „ — „ „	
1 Stück 3/4 Webe 66 Ellen von . . . 14 „ — „ „	
1 Stück echt holländische 66 Ellen von . . . 20 „ — „ „	

Für fehlerfreie Waare und richtiges Ellenmaß wird garantiert.

WEISS & RITTER.

Das Verkaufs-Lokal befindet sich wie früher im **Hotel Dresden Parterre Nr. 28.**

(434) **J. Matzner i Spółka z Wiednia** (2-3)

polcają swój obfity skład

KLEJNOTÓW

I ZŁOTYCH I SREBRNYCH WYROBÓW

zawierający najrozmaitsze przedmioty do ozdoby dla Mężczyzn i Dam od ceny najwyższej do najniższej, odznaczające się świeżością gustu i wytwornością roboty, tudzież wszelkiego gatunku

Zegarki złote i srebrne, między temi Zegarki do nakręcania co dni 8, dalej

Patentowe Zegarki podróżne z cylindrowem lub innem urządzeniem — bijące — od 8 do 16 zlr.

Klejnoty, niemniej złote i srebrne rzeczy, tak w dobrym stanie, jakoteż popsute do stopienia przyjmują lub za gotowe pieniądze po najlepszej cenie, lub też do wymiany. — Staraniem naszym będzie, tak gustownością przedmiotów, jako też najumiarkowaną ceną Wysoką i Szanowną Publiczność całkiem zadowolnić, przeto o łaskawym względy upraszamy.

Miejsce sprzedaży przy ulicy **Grodzkiej Nr. 36**, naprzeciw handlu p. **Göbla.**

W samym głównym Rynku w domu pod L. 498

u p. **A. Czernego**

pierwszy i największy z Niemiec

MAGAZYN

eleganckich

ubiorów męskich

Adolfa BEHRENS z Berlina

nadwornego dostawcy sukien **J. K. Wysokości Księcia Pruskiego** znajdując się będzie przez czas jarmarku krakowskiego po raz pierwszy jako dobrze zaopatrzonej **wielki skład**

ubiorów męskich wiosennych i letnich,

polecać się mogący w tém tu mieście jak równie i na wszystkich jarmarkach w Niemczech. Wszystkich tych ubiorów w skutek licznych stosunków można nabyć za najpomniejszą cenę w gatunku takim jaki się komu podobać będzie.

Miejsce sprzedaży w **Głównym Rynku N. 498** w domu pana **A. Czernego.**

Einzig und allein Ringplatz 498 im Hause des Herrn Anton Czerny

Deutschlands erstes u. schönstes

MAGAZYN

eleganter

Herren-Anzüge

von **Adolph BEHRENS** aus Berlin

Hoflieferant des Prinzen



Sr. k. Hoheit von Preußen

bezieht die gegenwärtig zum erstenmal mit eigenem Lager der

tige Krakaue Messe nem unvergleichlich neuesten und netesten

Frühjahrs- u. Sommer-Anzüge

und wird den geehrten Herren in Krakaue und Umgegend um hier wie auf allen Messen Deutschlands für die Folge eine zahlreiche Kundenschaft zu erhalten, solch auffallend billige Preise stellen, wofür kaum der Oberstoff zu beschaffen sein dürfte.

Verkaufsortal einzig und allein am **Ring 498.** im Hause **A. Czerny.** (429-3)

! Nadmiar tania wyprzedaż!

Największy skład wszelkiego gatunku

P Ł Ó C I E N

KAROLA BRANDL

tylko przez czas jarmarku w Krakowie obok handlu kupca p. Göbla w ulicy Grodzkiej N. 231.

W celu udzielenia trwałego zatrudnienia bez utrzymania zostającym tkaczom szląskich i czeskich gór, przywiozłem na teraźniejszy jarmark bardzo znaczną partję wyrobów lnianych z prawdziwego ręcznego przedziwa lnianego, które po tak zadziwiająco niskiej cenie się sprzedają, że Szanowna Publiczność w własnym interesie spowodowaną będzie, znaczną ilość zakupić, gdyż tak korzystna sposobność do zakupu prawdziwych wyrobów lnianych nie tak prędko tutaj się wydadzą.

Za prawdziwość lnu, bezskazitelnosć towaru i dokładną miarę ręczę.

CENNIK (Ceny stałe) w mon. konw.

Pół tuzina chustek do nosa od 1 zřr. 6 k. i wyżej	Łózek we wszystkich farbach 30 łokci od 6 zřr. — k. i wyżej
1 Sztuka 2 łokcie długich serwet do kawy we wszystkich kolorach 50 „ „	Prawdziwe chustki jedwabne fularowe 1/2 łokcia 2 „ — „
Tuzin serwet deserowych 46 „ „	Pokrycia na meble w pół wełniane we wszystkich kolorach szerokości 1/4 łokcie 36 „ „
1 Sztuka płótna trybowskiego 37 łokci „ 9 „ — „	1 Sztuka weby holenderskiej 1/4 szerokości, 50 łokci 16 „ — „
1 Sztuka płótna z białej przędzy 30 „ 6 „ — „	1 Sztuka weby irlandzkiej 1/4 szerokości 50 łokci 20 „ — „
1 Sztuka płótna hartanowego szerokości 1/4 37 łokci 12 „ 30 „	1 Sztuka płótna rumburskiego 1/4 szerokości, 54 łokcie 20 „ — „
1 Sztuka płótna Kreasowski 37 łokci „ 8 „ 30 „	1 Sztuka sukien bodurowych 3 „ 30 „
1 Sztuka cienkiego płótna holendersk. 42 łokci 12 „ — „	1 Sztuka sukni na codzień 1 „ 30 „
1 Obrus bez szwu 24 „ — „	1 Sztuka sukien deliowych 2 „ 30 „
1 Obrus na 12 osób 1 „ 10 „	1 „ cienkiej batyst. weby 50 łok. 1/4 szerok. od 50 do 100 zřr.
Nankin na wycpki do poduszek 1/4 szerokości łokcie po 10 „ — „	
Kanafas Sternbergerowski na pokrycie	

Dalej zasługują na szczególną uwagę: Bielizna stołowa adamaszkowa na 6, 12 i 24 osób, wszelkiego gatunku kradłe nie blakujące na materaco. 1/4 i 1/2 szerokie; kolorowe płócienne chustki od nosa, także prawdziwe francuskie lniane chustki od nosa batystowe; 1/4 i 1/2 szeroka kradła bawełniana; 1/4 szerokie płótno na przescieradła bez szwu; prawdziwe lniane i wełniane serwety do kawy. Także znajduje się znaczny zapas barchanu pikowego i kręconego, niemniej chustek batystowych itp.

1000 sztuk najcieńszych kolorowych koszul

podług najnowszej mody nad podziw tanich. By do kupu jak najmocniej zachęcić, kupujący towary w wartości 100 zřr. otrzymują **bezpłatnie** 1 serwetę do kawy i 6 odpowiednich serwetek, 1 wielki obrus bez szwu, pół tuzina ręczników i 6 prawdziwych lnian. chustek. W najlepszym gatunku czyste lniane towary można o **25 procentu taniej** kupić, jak gdziekolwiek indziej. Polecenia z prowincji i z pobliskiej okolicy za przesłaniem frankowanem należytości, uskuteczniają się jak najpóźniej i najpóźniej. Upraszam dokładnie uważać na moją adresę, i proszę to moje doniesienie nie mieniać z takimi, które tylko dla tego głaszane bywają, by Publiczność chęć kupienia mającą zwabić, złym i poślednim gatunkiem towarów omamić.

! Enorm billiger Ausverkauf!

Das größte Lager aller Gattungen

Leinwaaren

von **CARL BRANDL**

nur während der Marktzeit in Krakau neben der Handlung des Kaufmann J. Göbel Grodzker St. Nr. 231.

Um den brotlosen Weber im schlesischen und böhmischen Gebirge fortwährende Beschäftigung zu geben, haben wir eine bedeutende Partie Leinen-Waaren aus echtem Leinen-Handgespinnst zum gegenwärtigen Markt hierher geföhrt, und es werden dieselben zu solch staunend billigen Preisen verabfolgt, welche das geehrte Publikum in ihrem eigenen Interesse veranlassen wird, ihre Einkäufe davon zu machen, da eine solche günstige Gelegenheit zum Ankauf von echten Leinwaaren hier nicht wieder vorkommen dürfte.

Für echte Leinen, vollkommen fehlerfreie Waare und richtiges Ellenmaß wird garantiert!

Preis-Courant (feste Preise in C Mz):

1 Duzend Taschentücher von 1 fl. 6 kr. u. höher.	1 Duzend Taschentücher in allen Farben v. 50 „ „	1 Duzend Dessert-Tücher von 46 „ „	1 Stück Tribauer-Leinwand 37 Ellen von 9 „ — „	1 Stück Weißgarn-Leinwand 36 Ellen von 6 „ — „	1 Stück Kettengarn-Leinwand 1/2 Breit 37 Cl. len von 12 „ 30 „	1 Stück Creas (Beder-Leinwand) 37 Ellen 8 „ 30 „	1 Stück feine Holländer-Leinwand 42 Cl. v. 12 „ — „	1 Tisch-Tuch ohne Naht 24 „ — „	1 Tisch-Tuch auf 12 Personen von 1 „ 10 „	1 Nankin zu Federkissen 1/4 Breit die Cl. zu 10 „ — „	1 Stück Sternberger-Canavas auf Bettüber-
--	--	--	--	--	--	--	---	---	---	---	---

Ferner sind sehr empfehlenswerth: Tischgedecke in Damast für 6, 12 und 24 Personen, alle Gattungen echtfarbige Gradl zu Matrasen, 1/4 und 1/2 breit; gefärbte Leinen-Sacktücher, auch echt französische Leinen-Batisttücher; 1/4 und 1/2 breiter Baumwoll-Gradl; 1/4 breite Leinwand auf Leintücher ohne Naht; echte Leinen- und Schafwoll-Kaffeetücher. Auch ist eine große Partie von Pique- und Schnür-Parchend vorräthig. Batisttücher u. dgl. mehr.

1000 Stück gefärbte Hemden nach der neuesten Façon staunend billig.

Um den Verkauf auf's Stärkste zu betreiben, erhalten Abnehmer von Waaren im Betrage von **100 fl. gratis** 1 Kaffeetuch mit 6 passenden Servietten, 1 großes Taseltuch ohne Naht, 1 halbes Duzend Handtücher und 6 echte Leintücher.

Wirklich solide rein leinene Waare mit 25 Procent billiger zu kaufen, als dies bei jedem andern möglich ist.

Aufträge vom Lande oder nächster Umgebung werden gegen portofreie Geldsendung so wie immer auf das Schnellste und Beste befohrt. Wir bitten genau auf unsere Adresse zu achten, und diese unsere Anzeige nicht mit jenen zu vertauschen, welche nur deshalb erlassen werden, das kaufstüchtige Publikum heranzuloden, und durch schlechte und leichte Qualität der Waare zu täuschen.

(442) **Antoni Klobukowski Redaktor odpowiedzialny.** W Drekarz Czasz. (1-3)

SKŁAD
bławatów francuskich
Teodora Morgensterna

z BERLINA

w zamiarze zwiedzenia jarmarku nadchodzącego krakowskiego, mam zaszczyt donieść niniejszemu o przybyciu mojem do Krakowa ze składem znacznym towarów bławatnych a mianowicie:

materyj jedwabnych fantazyjnych, Szali francuskich, Chustek krepowych, Salop i Mantyl dla Dam i dzieci, oraz wiele innych nowości letnich w najnowszym guście, zapewniając zarazem, iż pod względem cen umiarkowanych jako i gustownego wyboru staraniem będzie usilnem podpisanego aby wszelkim życzeniom zadość uczynić.

Skład mój znajdować się będzie w Rynku głównym w domu W. Chwalibogowskię pod L. 21 naprzeciw odwachu. (382-9)

O R G L E R

Na pierwszym piętrze
w domu p. Rapaporta w Rynku głow. N. 235

M. Orgler jun.
Z WRÓCŁAWIA

z dniem pierwszym Jarmarku Krakowskiego otwiera

SKŁAD

Garderoby Męskiej
jako to
Pelissier, Fraków, Tuzurków,
Szlafroków, Płaszczy od deszczu,
Kamizelek, Krawatów i Chustek,
Spodni, Ubrań rannych itp.

(433-2)

O R G L E R.

BIJOUTERIES EN OR
BETTELHEIM & SCHWABACHER
de VIENNE

recommandent leur grand & riche assortiment de Bijouteries en or, haute nouveauté de Paris & de fabriques étrangères.
Dépôt, grande place, Hôtel de Dresde Nr. 3, premiere Etage.

! Erster Marktbesuch!

Gold- und Bijouterie-Waaren!
Bettelheim & Schwabacher aus Wien
empfehlen einem hohen Adel und geehrten Publikum ihr großes reich sortirtes Bijouterie-Waaren-Lager neuesten Geschmades aus Paris und anderen ausländischen Fabriken.
Verkaufslokal im Ringplaz Hotel de Dresde Nr. 3, 1. Stoc.

Uwiedomienie Jarmarkowe!
Skład Bizuteryj i Wyrobów ze Złota
BETTELHEIM & SCHWABACHER Z WIEDNIA
mają zaszczyt polecieć Szanownej Publiczności ich wielki i bogato assortowany zapas towarów bizuteryjnych i wyrobów ze złota, z Paryża i innych fabryk zagranicznych po najumiarkowańszych canach.
Lokal sprzedaży znajduje się w Rynku w Hotelu Dreźnieńskim Nr. 3 na pierwszym piętrze. (428) (2-6)

W Drekarz Czasz. **Osobliski Antoni rządcza drukarz,** (2-6)